Cena 50 groszy
Nr. 10. Środa, 13 maja 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

LEKKA ATLETYKA, PIŁKA NOŻNA, BOKS, SPORTY KOBIECE, NARCIARSTWO, SZERMIERKA, TURYSTYKA, RUGBY, WIOŚLARSTWO, PŁYWANIE, ITD.

AUSTRJA-WĘGRY 3:1



Pod bramką Austrji: Strzał Ortha, chwyta przytomnie Aigner, Rainer kryje Ortha, by zabezpieczyć bramkarza.

Wiedeń swemi ostatniemi zwycięstwami międzynarodowemi, wybija się w sporcie piłki nożnej na dominujące stanowisko w Europie.

Wychowanie fizyczne młodzieży żeńskiej.

Poniżej umieszczamy artykuł traktujący o bardzo żywotnej, a dla całego naszego społeczeństwa doniosłej sprawie wychowania fizycznego kobiety — otwieramy nad tą sprawą dyskusję, a do wzięcia udziału w niej, zapraszamy przedewszystkiem same kobiety oraz czynniki nauczycielskie.

Spodziewamy się, że i świat lekarski, mający w tym kierunku dużo do powiedzenia, zechce zabrać w tej sprawie swój głos.

REDAKCJA.

M. Maniecka.

Wiemy wszyscy, jakie jest przeznaczenie kobiety i dlatego też nie dziwimy się, iż wymaga się od niej przygotowania do roli przyszłej żony, matki oraz Polki-obywatelki. Musimy tedy domagać się, by była fizycznie przedewszystkiem racjonalnie wychowana.

Tymczasem dziewczęta nasze karleją właściwie fizycznie pod ciężarem nauki, a to jest zatrważające bardzo ze względu na ich rolę, jako matek — ze względu na zdrowie przyszłych ich dzieci. A przecież chora istota nie może wydać zdrowej, a nadto tylko zdrowa, dobra i inteligentna kobieta może wychowywać, a szczególniej rządzić ludźmi i urabiać serca młodzieży.

Dzisiejsza organizacja fizyczna dziewcząt jest dzięki długotrwałemu zaniedbaniu słabsza od takiej samej chłopców, to też tem więcej należałoby otoczyć to słabe zdrowie i ciało — te słabe i mdłe siły bardzo troskliwą opieką — toteż więcej powinnoby się starać o wzmocnienie zdrowia i sił fizycznych, jeśli już nie ze względu na same dziewczęta, jako takie, to przynajmniej ze względów altruistyczno-patrjotycznych, a mianowicie ze względu na nie jako przyszłe rodzicielki.

Dzisiaj musimy przyznać, że mamy coraz więcej histerji i cherlactwa wśród dziewcząt, aniżeli fizycznie zdrowych i o silnych nerwach, skoro nie zważa się wcale na ich fizyczny rozwój, ale przeciąża je różnościami, przeważnie niekobiecemi w tym samym stopniu, co i chłopców, i zapomina o ich przeznaczenu.

Gdzie leżą jednakże przyczyny złego? Już dom, już sama rodzina lekceważy sprawę wychowania dziewcząt, zwłaszcza zaś fizycznego, prawdopodobnie z powodu nierozumienia oraz niedoceniania jego ważności. Nikt n. p. nie zwróci uwagi na to, by dziewczynka chodziła po świeżem powietrzu i słońcu oraz uganiała po nich i ruszała się dowoli, nikt nie objaśni jej o roli, jaka ją kiedyś w życiu czeka, a zwłaszcza o roli matki i jej odpowiedzialności, nikt nie każe jej dbać o zdrowie i czerstwość ciała, ale za to każą jej siedzieć całemi godzinami przy fortepianie lub książkach, a jeśli sama dopomina się czasem o wolność ruchów dla siebie, krzyczą ją i tłumaczą jej, że to „nie wypada", tak nieładnie uganiać, jak chłopaczysko. Zresztą ojciec ugania za chlebem codziennym, a matka — także w podobny sposób wychowana — albo przesadnie ugania za prochami albo z konieczności zajmować się musi i resztą rodziny.

A przecież inaczej bywało u nas w Polsce. Od najdawniejszych czasów niewiasty nasze, wychowywane w domu i dla domu przeważnie, prowadziły całe gospodarstwo, zajmowały się pracą ręczną koło ogrodów kwiatowych i warzywnych oraz pracą w polu, krzątały się pilnie i skrzętnie koło kuchni i przygotowania apteczki domowej, brały udział w łaźniach i kąpały się (przypuszczać też należy, że przeprowadzały po kąpieli ćwiczenia prostujące członki) i śpiewały w kąpieli, chroniły się przed morowem powietrzem w okolice świeże, wyjeżdżały na przechadzki w karetach n. p.[1] a także na polowania[2], brały żywy udział i czynny w kuligach, podróżowały dużo, uprawiały tańce na wolnem powietrzu[3], rozumiały się na ćwiczeniach i sztukach rycerskich.



Gimnastyka rytmiczna nad brzegiem morza. Atlantic

Były nawet między kobietami i siłaczki, które brały nagrody w turniejach z mężczyznami (Helena Ogińska i słynny karuzel drezdeński z 1719 r.) — inne gniotły orzechy laskowe w rękach — inne obeznane były ze zbroją. Słowem, dzięki życiu prostemu i to życiu prowadzonemu na wsi, względnie na wolnem powietrzu przeważnie, posiadały nasze Polki więcej energji, silnej woli, rycerskości, krewkości, wytrzymałości, zdrowia, a także siły mięśniowej.

O tem nie wie jednakże nikt, bo nikomu nie przyjdzie do głowy czytać jakieś tam dzieje wychowania względnie coś podobnego traktującego o tym przedmiocie i podającego zazwyczaj wiele cennych rad oraz wskazówek, opartych na historji lub doświadczeniu i praktyce bądź życiowej, bądź zawodowej jako lekarzy lub nauczycieli.



Nauka pływania młodzieży szkolnej w Holandji. Transatlantic

Bardzo niewielu też wie o tem, że już w r. 1813 przepisał nasz Czacki zasady wychowania fizycznego dla panien[1] i zalecał dla nich ruch na świeżem powietrzu, a nadto proponował urządzenie osobnej sali zabaw na czas niepogody. W trosce o zdrowie i ciało panienek nakazuje Czacki, iż „panienki po każdej pracy szkolnej mają mieć chociaż najkrótszy moment czasu na orzeźwienie się przechadzką, bieganiem". Te zasady wychowania fizycznego przepisywał Czacki dla panien na każdy dzień. Nadto zaś zalecał przechadzki i w lecie i w zimie, coś w guście rekreacyj dla chłopców.

Być może, iż głos Czackiego na temat konieczności wychowania fizycznego panien był następstwem wpływu nawoływań ks. Fr. Fenelon w dziele p. t. „O wychowaniu dziewcząt" (De l'Education des filles. 1687 r.), akcentujących, że dotychczasową słabość kobiet należy usuwać przez wzmacnianie ich sił. W każdym jednakże razie mamy tu dowód wpływu haseł naszej Komisji Edukacji Narodowej i rozumienia ważności oraz nieodzowności fizycznego wychowywania dziewcząt.

Były już coprawda i wcześniej głosy na temat wychowania wogóle, jak Olizarowskiego, Piramowicza i Wawrzyńca Miklera, ale te nie miały w sobie tyle realności, co poglądy i zapatrywania Czackiego. Szkoda tylko, że projekt jego Seminarjum dla guwernantek pozostał projektem niezrealizowanym, mimo, że głosił zdrowe zasady, dzisiaj jeszcze do przyjęcia.

Obecnie ani w szkołach powszechnych, ani w szkołach średnich, ani wyższych, jeśli nie nic, to przynajmniej bardzo mało się robi u nas dla sprawy fizycznego wychowywania dziewcząt. Jedynie w seminarjach nauczycielskich żeńskich prowadzi się tę „gimnastykę", obecnie już w 3-ch coprawda godzinach tygodniowo dla każdego kursu (choć jeszcze odejmuje się kursowi I-emu jedną lekcję tygodniowo na naukę religji czy geografji), mimo, że władze oświatowe rządzące uznają konieczność codziennych półgodzinnych czy ewentualnie 20-to minutowych ćwiczeń cielesnych. W tym też czasie ma się usprawnić kandydatki osobiście oraz uzdolnić je „do udzielania nauki gimnastyki dziewczętom szkół powszechnych, tudzież do urządzania i prowadzenia gier i zabaw dla młodzieży". Efekt tej pracy jest przeważnie ten, że kandydatki już jako nauczycielki-krzewicielki oświaty nie prowadzą z młodzieżą ani ćwiczeń metodycznych, ani gier i zabaw ruchowych i nie przyzwyczajają dzieci do tego, żeby same pamiętały zawsze o swojem zdrowiu i swych siłach, potrzebnych każdemu do walki ze światem i jego przeciwnościami, do walki o byt na tym świecie, potrzebnych zwłaszcza nam Polakom do celów jak najszybszego fizycznego odrodzenia kraju.

Pochodzić to wszystko zdaje się stąd, że szkoła nasza w szerokiem tego słowa znaczeniu nie zrozumiała jeszcze ważności i konieczności, względnie nawet niezbędności wychowania fizycznego. W każdym razie jest faktem stwierdzonym, że także szkoła po-



Sztafeta pań uniwersytetu w Yale (St. Zj.) trenuje do krótkich biegów pod kierunkiem Paddocka i Murchisona Wipro

[1] Mowa o tem w „Światowa rozkosz z ochmistrzem swoim i 12 służebnych panien swoich". Nowo wydruk. 1630 r. — wydał K. Wł. Wójcicki w „Zarysy domowe". Warszawa, 1842.

[2] Królowa Marja Ludwika, żona Władysława IV. (1646 r.) wyjeżdżała z paniami na polowanie.

[3] Jan Kochanowski: Sobótka.

[1] Znajduje się w rękop. Bibl. Czartoryskich w Krakowie wraz z projektem organizacji całego gimnazjum wołyńskiego.





1) Oryginalna pozycja przy starcie do wysokiej piłki. 2) Modny obecnie w Anglji strój tennisowy. Przez zarzucenie tuniki zamienia się w suknię.
Sport & General

nosi po rodzicach winę tej słabości fizycznej naszych dziewcząt i tego niezrozumienia przez nie przyszłych swoich obowiązków oraz ważności ich dla siebie samych i dla całego naszego narodu.

Szkoła winna bezwarunkowo dążyć do wychowania kobiety-człowieka i kobiety-obywatelki [1]. Celem bowiem wychowania ma być wszechstronny rozwój sił fizycznych, intelektualnych, moralnych i wyrobienie zdolności do działania. Tak go też określiło nasze Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego [2].

Każda szkoła ponosi moralną odpowiedzialność i za fizyczne wychowanie uczącej się młodzieży, winna więc pamiętać o jej zdrowiu i rozwijać przyrodzone jej właściwości cielesne, by już od pierwszych dni jej pobytu poza swojemi progami wyrabiała ją na dzielnych obywateli Ojczyzny przez troskę o dzielność i tężyznę ich ciał.

Skoro zaś pobyt młodzieży w szkole wpływa ujemnio na fizyczny stan młodocianych organizmów i hamuje ich rozwój fizyczny, ta ostatnia sama musi wczas zauważać braki i wady cielesne młodzieży, nie tamować owej nader żywej potrzeby ruchów, tego instynktowego popędu do ruchu i pobudki dla ustroju do rośnięcia — musi stale nietylko pamiętać ale i dbać o proste jej trzymanie się, ów prawdziwie pierwszy warunek zdrowia i prawidłowego rozwoju cielesnego, i stosować gimnastykę wychowawczą, gdy i zabawy ruchowe oraz niektóre gałęzie sportu — a przedewszystkiem budzić zamiłowanie do słońca, powietrza i ruchu już na całe życie.

Szkoła zaś powszechna przedewszystkiem winna pamiętać bezwarunkowo o takich swoich zadaniach i zabiegach około wychowania fizycznego, bo właśnie w czasie pobytu młodzieży w niej żywo się rozwijają narządy ruchu ostatniej, mięśnie i kości oraz ustalają normalne krzywizny kręgosłupa. I to winny kandydatki wynosić z Seminarjów, a wszczepiać w młodzież swoich szkół.

Tak rozumie całą tę kwestję nasze Min. Wyzn. Rel. i Oświec. Publiczn. i tak ją też każe rozumieć szkole powszechnej. Mówi ono w swoim Programie nauki w szkołach powszechnych siedmioklasowych „Gry i gimnastyka“ (Wskazówki metodyczne, str. 9), że ćwiczenia cielesne zajmują ważne miejsce wśród przepisów i zabiegów higjenicznych, obejmujących wychowanie fizyczne, że szkoła w trosce o prawidłowy rozwój ustroju dzieci, winna sięgać przedewszystkiem do ruchów swobodnych oraz żywych, a także i ujętych w formę ćwiczeń gimnastycznych. Ponieważ zaś „w okresie szkolnym dzieci najwyżej rosną i rozwijają się pod względem moralnym i umysłowym, ćwiczenia ruchowe są w tym właśnie okresie najskuteczniejsze w swem działaniu zdrowotnem i wychowawczem. Są tedy obowiązkowe dla uczniów i uczennic z innemi zajęciami szkolnemi“.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uznaje tedy i nakazuje równorzędność wychowania fizycznego z umysłowem i inn., a tymczasem rzeczywistość przeczy temu w zupełności i nietylko że jej nie uznaje, ale co więcej i wychowania fizycznego jako takiego nie uznaje i niedocenia. Stanowi zaś tę rzeczywistość naturalnie w pierwszej linji nauczycielstwo szkół powszechnych przedewszystkiem, bo albo nie wyniosło z Seminarjum zamiłowania do ruchu wogóle, a na świeżem powietrzu w szczególności (za małe wyniosło przygotowanie praktyczne i teoretyczne), albo nie wpaja tego w młodzież. Skutkiem tego nie urzeczywistnia szczytnych zamierzeń naszego Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i nie dopomaga mu do należytego postawienia kwestji wychowania fizycznego w szkole i musi ponosić winę zaniedbywania troski o prawidłowy rozwój cielesny młodzieży, a w ten sposób grzeszy ciężko przeciw samej młodzieży, swoim obowiązkom, jako wychowawców i przeciw Ojczyźnie.

Nauczycielstwo więc w znacznej mierze ponosi winę smutnego stanu fizycznego dziewcząt. Widocznie może nie rozumie, że normalne dziecko jest stale pełne radości i impulsywności, że jego siły życiowe objawiają się krzykiem i wybrykami, że nie należy sił i ochoty do działania u dzieci (te są dobre same w sobie) tłumić, lecz tylko skierować je na właściwą drogę — że zadaniem wychowania uczynić nerwy sprzymierzeńcami, a nie wrogami.

A przecież dzisiaj, skoro „w trosce o zdrowie młodzieży szkolnej“ i w uznaniu „niezmiernej doniosłości należytego postawienia kwestji wychowania fizycznego młodzieży szkolnej“ Min. Wyznań Relig. i Ośw. Publ. zaleca nauczycielstwu przedewszystkiem organizowanie, popieranie i otaczanie wychowania fizycznego jak najtroskliwszą opieką, gdyż społeczeństwo nie docenia tej sprawy, nie powinno być to wychowanie fizyczne nadal kopciuszkiem, ale z innemi działami wychowania równorzędnie traktowane i to przedewszystkiem przez samo nauczycielstwo, głównie zaś nauczycielstwo szkół powszechnych, Seminarjów nauczycielskich zarówno męskich jak i żeńskich oraz Państwowych kursów nauczycielskich, gdyż te gruntują podstawy każdego dziecka.

C. d. n.

[1] Konieczność tego wykazali p. M. Jaworska i Dr. J. Jakóbiec w „Potrzeba reformy wychowania i wykształcenia dziewcząt“. Przegl. pedagog. R. XXXIX/4. 1920. Z. VI—VII. s. 213.

[2] Tamże s. 222.





Członkinie Sekcji Narciarskiej Tow. Tatrz. na wiosennej wycieczce narciarskiej w Tatrach Zachodnich. Góry w śniegu, na halach morze kwiatów. (Zdjęcie z końca kwietnia)





P. M. Baquet, prowadzi obecnie trening lekkoatletyczny w Krakowie. Parly

„...il faut attendre, apprendre et travailler sans arrêt".

Kraków pozostaje obecnie pod znakiem pracy trenerów. W lekkiej atletyce, piłce nożnej, szermierce, tennisie — mamy nauczycieli, wszystkich pierwszorzędnej marki, dających nam najlepsze wiadomości z dziedzin sportu, które uprawiają. Kogoś, kto interesuje się sprawami sportu naszego, zaciekawić musi przedewszystkiem pytanie — co oni o nas myślą? jakie obserwacje im się nasuwają? — Postanowiłem więc pójść z tem zapytaniem — a zwróciłem się w pierwszej linji do człowieka, który bawi, z urzędową niejako misją „obudzenia" krakowskiej lekkiej atletyki, — do p. M. Baquet'a.

Udałem się naturalnie na boisko. Bo przecież z każdym trzeba mówić na właściwem miejscu. W otoczeniu kilkunastu lekkoatleów AZS-u — bo to dziś ich dzień treningowy, panuje p. Bapuet. Starty, krótkie sprinty, rzuty, gimnastyka oddechowa, jedno po drugiem. Po skończeniu ćwiczeń witamy się, znamy się już oddawna z Warszawy i Paryża, z krakowskich mistrzostw AZS-ów.

Zaczynamy rozmowę schodząc z boiska Wisły, naturalnie od sakramentalnego pytania: jakie wrażenie odniósł pan z atletyki krakowskiej? Odpowiedź umiarkowana — „assez bien" dodała mi otuchy. Oczekiwałem uprzejmego tłumaczenia, że jest bardzo źle. Zaczęliśmy rozmawiać o tem, że w Krakowie atletyka stoi nisko. — i z dumą prawdziwego lokalnego patrjoty podkreślam, że przecież u nas, gdzie każdy poważniejszy klub ma swoje własne boisko, a przynajmniej jakitaki teren sportowy. — a nie jak n. p. we Warszawie, musi dzielić się z innymi terenem, lekkaatletyka stoi tak źle. Tu p. Baquet zauważa słusznie: właśnie to jest do pewnego stopnia przyczyną tego, że tak mało robi się dla atletyki w Krakowie. Każdy chce mieć jaknajlepiej, twierdzi, że tak jak piłkarz ma mieć swe boisko, tak i on, chce mieć w klubie swą bieżnię. Zasadniczo ma rację. Ale nie mając tej bieżni popada w zniechęcenie lub czuje się obrażonym, gdy musi iść na cudze boisko trenować.

Co trzeba robić by było lepiej? — Przedewszystkiem częste konkursa wewnętrzne w klubach. Wzmódz ruch i konkurencję. Dawać drobne nagrody praktyczne — pary trzewików do biegu, koszulki, sweatery i t. d. (jakże dawno stosujemy ten system w narciarstwie!). Z czasem przyjdą z rosnącem zainteresowaniem większe zawody międzyklubowe, międzynarodowe. Trzeba zaczynać od małego.

Jakiego rodzaju zawody? — Przedewszystkiem sprinty i konkursa. Biegi rozstawne. — A przez całą zimę cross — ciągłe biegi na przełaj. Wszyscy atleci bowiem powinni przez całą zimę biegać — jak tylko pogoda na to pozwala. Bez względu na specjalność!! Ewentualnie biegi na nartach. Przedewszystkiem jednak cross. Jestto warunek bezwzględny wszelkiego postępu. Pozatem gimnastyka. Przed treningami. Przez całą zimę. Szczególnie dla zawodników młodych. Później gdy często gimnastyka zrobi swoje — można ją traktować lżej. Ale pamiętajmy, że wspaniale wyrobieni atleci — „di primo cartello"— wyrobienie fizyczne zawdzięczają właśnie racjonalnej i systematycznej gimnastyce.

Czy zwrócił który z naszych zawodników szczególnie uwagę Pana? — Nie chcę wymieniać nazwisk talentów, by nie wzbudzać przedwcześnie w dumę. Zwraca uwagę Kowenicki — zdaje się, że wiele pracuje — a to jest przecież alfą i omegą. Sałek z Wisły jest niezły — trzeba tylko pracować, pracować i jeszcze raz pracować.

Szczególnie należy uważać, by między zawodnikami nie zapanowały stosunki „futbalowe". Wszelkie kaperowania, odciągania zawodników, jakie podobno niektórzy szowiniści klubowi na młody grunt atletyki probują lansować — należy stłumić kategorycznie i surowo w zarodku. Każdy niech pracuje dla siebie — a nie kradnie dorobku drugiego.

Jaki jest najbardziej palący brak techniczny? Bieżnia. Obok wspaniałych gazonów piłkarskich — jest bieżnia Wisły, wprost zła, wizja w dziedzinie marzeń bieżnie Cracovii i AZS-u, na bieżnie w Makkabi i u Jutrzenki niema nawet miejsca. Niech będzie jedna — ale dobra. Nie takie klepiska jak Wisły.

A przecież lekkoatletyka jest dziś podstawą innych gałęzi sportu. Po długiej, gwałtownie prowadzonej dyskusji doszły ostatecznie wszystkie gałęzie sportu do przekonania, że wychowanie atletyczne zawodnika, w połączeniu z odpowiednią gimnastyką jest, równie potrzebne dla tennisisty jak i piłkarza, dla wioślarza, pływaka i narciarza. W równej mierze jak rekord atletyczny stał się przywilejem garstki mających odpowiednie warunki i możność sumiennego trainingu, ścisłością swą i drobiazgowością przypominającego eksperyment naukowy — o tyle training atletyczny stał się dziś obowiązkiem wprost każdego sportsmana.

Wyrażałem żal, że tak krótko p. Baquet u nas pozostanie, zarazem wątpliwość, co będzie z zapoczątkowanym szczęśliwie przez niego ruchem. Jeżeli chcą pracować — będą pracować sami — a wskazówek ostatecznie udzielę im przez ten miesiąc. Dalej muszą iść sami, wzgl. lub KOZLA muszą się starać, by nierobiono błędów. W każdym razie — „il faut attendre, apprendre et travailler sans arrêt" — zakończył z uśmiechem p. Baquet. Przyznałem mu z głębi serca rację.

S.



Zwycięska drużyna „Czarnych" Lwów w biegu sztafetowym 100 × 200 × 400 × 800 m. Od lewej: Strzelecki, Stećkow, Kawa, Postępski. Fot. Kryjak



C. H. Kingsley, członek angielskiej drużyny tenisowej, która przyjeżdża do Warszawy. Sport & General



L. A. Goodfree, członek angielskiej drużyny tenisowej, która przyjeżdża do Warszawy. Sport & General

Na marginesie aktualności.

Sport w ramach obchodu narodowego święta.

Sport stał się wyrazem radości narodowej. stał się manifestacją sił żywotnych narodu. Że sport się do takich rzeczy nadaje, sprawił przypadek, któremu na imię święto narodowe 3-go maja. Dzięki temu, że obchód święta narodowego postanowiono urządzić na wzór narodów wolnych, nie potrzebujących przeciw nikomu na ulicach demonstrować, dzięki temu. że za granicą podobne uroczystości nie odbywają się bez widowisk sportowych i u nas sport zaawansował. Przed paru miesiącami jeszcze w magistracie warszawskim boks nazywano „biciem po pysku“, a w dniu 3-go maja, miasto Warszawa w ramach obchodu narodowego święta zorganizowało pokaz boksu. Tempora mutantur. Tyle tylko, że wszędzie zmiany idą szybkim krokiem, w magistracie zaś ruchem jednostajnie opóźnionym. Jest to jednak specjalnie magistracka choroba w miastach polskich występująca.

Jakkolwiek sport nasz nie dorównuje w rozwoju krajom Zachodu, gdzie liczba ćwiczących dochodzi cyfr astronomicznych. jednakowoż w programie obchodu święta narodowego w stolicy mógłby o wiele okazalej wystąpić... gdyby organizatorzy pomyśleli o tem wcześniej i gdyby się na czas zwrócili do odpowiednich klubów i władz sportowych. Zasadą powinno być. że każda gałąź sportu winna się przyczynić do uświetnienia narodowej uroczystości. Tymczasem biegali tylko lekkoatleci, wioślarze urządzili korowód na Wiśle, a zapaśnicy i bokserzy walczyli na placu Zamkowym na specjalnie przygotowanej arenie. A kolarze. piłkarze, szermierze, jeźdźcy i t. p. jakgdyby nie istnieli. Nie ma chyba w Polsce takiego klubu. któryby wezwany (na czas), odmówił współudziału w obchodzie święta narodowego. Jeżeli Corinthians stale grają na cele filantropijne, to niechże choć gratisowe zawody w dniu 3-go maja przypomną naszym klubom, że są... amatorskiemi. Tłumy publiczności jakie śledziły na placu Zamkowym przebieg walk bokserskich i zapaśniczych. zainteresowanie się szerokich warstw publiczności. biegiem Łódź — Warszawa są wskaźnikiem. że nawet w dobrze zrozumianym własnym interesie nie powinny kluby i związki zapomnieć o tej najlepszej sposobności propagandy sportu.

Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku sport wystąpi okazalej. I w tym roku zrobiono wiele. Po raz pierwszy przedstawiono Panu Prezydentowi sportsmanów (Wituch. Kostrzewski i Szelestowski), po raz pierwszy pomyślano o odznaczeniach dla zawodników, po raz pierwszy pisali o zawodach nie „dziennikarze i publicyści sportowi“. To ostatnie może było czasem mniej udatnem. może nie zgodziłbym się z p. Wandą Melcer Rutkowską. która w przeglądzie Wieczornym z dn. 4. V. pisała, że jeden z zawodników wydał się jej wyprostowany „jak młode. bystre zwierzę na polowaniu“. i może nie umiałbym jej dać odpowiedzi, gdy. po ukończeniu biegu na widok kramów rozstawionych w mieście na dzień 3-go maja, które ją przed tem gniewały, zapytuje się: „czy zatrzymała się u nich poezja pędu. sportu, dalekiej przestrzeni, nagich nóg na wiosennych drogach“?

Pomysł włączenia sportu do programu święta narodowego należy uważać za bardzo szczęśliwy. Może kiedyś i u nas sport stanie na tym poziomie co w Anglii. Tam finał o puhar jest sam świętem narodowym; są wszyscy dostojnicy nie wyłączając rodziny królewskiej. gra i śpiewa się hymny państwowe, a bierze w tem udział 100.000 ludzi.

Tymczasem stwierdzamy, że sport wywalcza sobie prawo obywatelstwa i cieszy się coraz większym uznaniem i to u sfer dotychczas obojętnych.

W paru wierszach.

Na marginesie organizacji nowego życia sportowego zanotować należy powołanie do życia Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia wojskowego oraz organizowanie wojewódzkich komitetów składających z delegatów wojewody, kuratora okręgu szkolnego, Dok.. Dyr. W. Urz. Zdrowia. wizytatora Hygjeny Szkolnej i referenta Prz. Wojsk. oraz komitetów powiatowych.

Zw. Zw. Sp. zezwala na powstanie Polskiego Związku Motocyklistów, którzy ani w Automobilklubie Polskim. ani w Zw. tow. kolarskich nie znajdują odpowiedniego oparcia.

Kom. Org. Polsk. Zw. Sportowego kobiet, zamierza działalność swą rozciągnąć w pierwszym rzędzie na te dziedziny sportu, w których kobiety nie są dopuszczane do igrzysk olimpijckich. Powołanie związku projektowane na jesień.

Do prac syzyfowych należą starania ZZ. o zniżki kolejowe. Tyle razy podejmowane. tym razem może na posiedzeniu Międzyministerjalnej Kom. Turystycznej doprowadzą do skutku. Zniżki byłyby 50 procentowe i byłyby przywilejem klubów zrzeszonych. Wolontarjusze wszystkich krajów łączcie się. jeżeli chcecie jeździć na mecze za połowę ceny.

Do spraw niezałatwionych należy dzierżawa Agrykoli i przyjęcie Jutrzenki do P. Zw. Tennisowego. Min. Oświaty jest już pono skłonne do zawarcia umowy z PKIO. na lat 10. do czego skłonny jest Zw. Tennisowy, a do czego ZZ., okaże się na drugim z rzędu posiedzeniu.

Tenisiści w tej chwili budują trybuny i czynią przygotowania do rozgrywek o puhar Davisa. Naszą ekipę stanowią Szteiner (Łódź), Förster (Poznań), Kuchar (Lwów) i Szwede. W rozgrywkach eliminacyjnych najlepszą formę wykazali Förster i Szwede. Czetwertyński i Kleinadel nie biorą udziału. Drużyna angielska składa się z Godfree, Kingsleya, Lowego i Wheatley.

W dn. 6-go b. m. odbył się trening teamów próbnych przed meczem Warszawa — Kraków. Ustalono skład: Akimow, Wójcik, Aminowicz. Dr Mielech. Łańko i Krawuś z Legji, Grabowski. Loth i Bułanow z Polonji, Putzman i Luksemburg II z Warszawianki, Zoller i Fogt z W. T. C. Ostateczne postanowienie nastąpi w przyszłym tygodniu. lub nawet w Krakowie. Skład repr. Warszawy nie jest najlepszy: brak Szenajcha. Tupalskiego i Domańskiego. którzy nie mogą wyjechać. Na treningu najlepiej spisywali się Wójcik Bułanow, Łańko, Loth II i Grabowski. Zoller zaś był słabszy. Najwięcej obaw budzi Akimow, który dotąd nie osiągnął zeszłorocznej formy.

Dr St. Mielech

SPRAWOZDANIA Z OKRĘGÓW

WARSZAWA.

RUGBY.

Orzeł Biały — AZS. 6:6 (6:0).

Do przerwy przewaga Orła Białego i .to znaczna. zaniosło się na większą przegraną AZS-u. Po przerwie jednak AZS. wziął się do roboty i uzyskał 6 punktów, odznaczając się bardzo dobremi biegami. Przy pilnym treningu może być groźnym konkurentem dla niezwyciężonego w Polsce Orła Białego.

LEKKA ATLETYKA.

Zaraz po zniesieniu dyskwalifikacji AZS. zabrał się do roboty i urządził zawody wewnętrzne w dniach 9 i 10 bm. Zawody wypadły bardzo dobrze i udały się w zupełności.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Zawody pań:

Bieg 80 metr.: 1) Lula 11.6 s. (rekord polski), 2) Wojnarowska o pierś za pierwszą.

Rzut kulą: 1) Konopacka 8.16 m. (o 2 cm. gorszy od rekordu światowego.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 31.01 m. (poza konkursem 31,23 m.). Wynik lepszy od rekordu światowego.

Zawody panów:

Bieg 100 mtr.: 1) Dąbrowski w czasie 11,8 s.. 2) Szulc o 2 m. za pierwszym.

Bieg 200 mtr. z płotkami: 1) Kostrzewski 27.4 s. (płotek przewrócony). 2) Jaworowski. 3) Aszenberg.

Bieg 800 m.: 1) Ołdak w dobrej formie 2 m. 6 s., 2) Karczewski 2 min. 6,6 sek.

Skok o tyczce: Jaworowski i Gruner skoczyli po 3 metry.

Pchnięcie kulą: 1) Szydłowski 10,97 m. (poza konkursem 11,01 m.), 2) Bakiera 9,27 m., 3) Pawski 9,09 metr.

KOLARSTWO.

W dniu dzisiejszym został otwarty sezon kolarski WTC. Na dzisiejszych wyścigach kolarskich wyniki następujące:

Wyścig zachęty 800 m.: 1) Ochniewski Konstanty 13.8 sek., 2) Hanke, 3) Kalato Mieczysław.

Wyścig awansu 800 m.: (końcówka 200 m.): 1) Oksiutycz 13.4, 2) Majewski, 3) Szpondrowski.

Wyścig otwarcia A na przestrzeni 1000 m.: 1) Szymczyk 13,0 sek., 2) Podgórski, 3) Lange.

Wyścig otwarcia B na przestrzeni 2250 m.: 1) Lange Józef 4 min. 45 sek., 2) Oksiutycz.

Wyścig otwarcia motocyklistów, przestrzeń 10 km.: 1) Choiński 7 min 29 sek., 2) Duma, 3) Michalak.

Wyścig premjowy, 10 okrążeń toru: 1) Szymczyk 5 min. 41.4 se., 2) Podgórski, 3) Grochowski.

Wyścig za motorami na przestrzeni 10 km.: 1) Lange 9 min. 25,4 sek., 2) Turowski, 3) Kamiński, 4) Oksiutycz.

PIŁKA NOŻNA.

Amatorski Klub Sportowy — WTC. 4:0 (1:0). 10 maja 1925.

Goszczący po raz pierwszy w stolicy Amatorski Klub Sportowy z Górnego Śląska, zrobił dodatnie wrażenie jako całość. Wszyscy gracze fizycznie rozwinięci bardzo dobrze, biegają nieźle i grają ostro. Po sukcesach nad Wisłą i Pogonią lwowską przyjechali do stolicy, by zmierzyć się z tutejszą A klasą. Szkoda, że nie grali z Polonją lub Legją. Wtedy prędzej możnaby było ocenić ich grę. WTC. poprawiło się znacznie, jednakowoż wszystko to jeszcze mało. Gra sama nie była ładną. WTC. szybko przystosowało się do systemu Amatorskiego i obie drużyny grały... byle naprzód.

Amatorski wystąpił w składzie: Muszalik: Kolakowski. Rother: Balcer, Rebisione, Duda II. Meiser; Janeczek. Urbański, Palla. Klosek.

Skład *WTC.:* Olewski; Baradowski. Wilbik: Focht, Zoller. Kraus: Hermanowicz. Nowacki, Perlmutter, Sochacki, Wilbik.

Lekka przewaga Amatorskiego od początku do końca gry. jednakowoż WTC. mogło uzyskać wynik znacznie lepszy. Pierwszą bramkę zdobywa Palla. Bramkarz nie bronił jej zupełnie. sądził bowiem. że piłka idzie na aut. Po przerwie strzela Urbański drugą. Janeczek trzecią i Palla czwartą bramkę. U gości Przytomny bramkarz, obrona przeciętna. napad doby. Najbardziej podobał się Janeczek. U WTC. dobra obrona. znakomity Zoller (za dużo jednak fauluje), napad słaby nie wykorzystał dużo pozycji. Sędziował bardzo dobrze p. Strzelecki.

11 maja 1925.

Ruch — Wisła 1:1 (1:1).

Mecz o mistrzostwo klasy C. rozegrany na boisku Legji. Pierwszą bramkę uzyskuje Ruch. następnie Wisła wyrównuje z karnego. Ruch karnego nie wykorzystał. Fizycznie lepiej przedstawia się Ruch — technicznie i kombinacyjnie Wisła.

Sędziował bardzo dobrze p. Wąsowicz.

Legja III — Orlęta 6:0 (1:0).

Ładne i zasłużone zwycięstwo juniorków Legji. Sędziował p. Chrzanowski.

Polonja II — Varsovia II 2:0 (0:0).

Varsovia wystąpiła w 8-kę. a po przerwie grała w 10-kę. W pierwszej połowie Varsovia gra z wiatrem i ma lekką przewagę. Po przerwie gniecie Polonja i uzyskuje dwie bramki przez Olaska. Sędziował słabo p. Piniński.

Legja — Skra 7:2 (1:1).

Legja od pierwszej chwili gości pod bramką Skry, jednakowoż słabo grający napad nie wykorzystuje sytuacji. W 10-tej minucie Skra przeprowadza ładny atak na bramkę Legji. uwieńczony bramką przez Wiśniewskiego. Wiatr sprzyja Skrze i ta broni się dzielnie. Dopiero w 3-tej minucie wyrównuje Łańko z centry Klemczaka. Do przerwy mimo przewagi Legji wynik pozostaje nierozstrzygnięty. Skra robi jeszcze kilka groźnych wypadów. rezultat pozostaje ten sam. Po przerwie Legja gniecie i już w 53-ej minucie uzyskuje Łańko bramkę z wolnego. 10 minut później wyrównuje Kurdek. Z podania Łańki strzela Żmuda trzeciego gola. Następnie Wójcik przechodzi na lewego łącznika. wyrabia ładną pozycję Żmudzie. Ten jednak z 3-ch kroków strzela w aut. W 75-ej minucie strzela Żmuda czwartą bramkę. Legja od tej chwili nie schodzi już z pola karnego Skry i uzyskuje dalsze 3 bramki przez Wójcika. Kornerów 12:2 dla Legji. Sędziował p. Krukowski.

Amatorski Klub Sportowy — Warszawianka 2:3 (1:2).

Dzisiaj wystąpił Amatorski w zmocnionym składzie. jednakowoż nie pokazał gry. jakiej po nim się spodziewano. Grę rozpoczyna Warszawianka pięknym atakiem na bramkę przeciwnika i już w 1-ej minucie uzyskuje bramkę przez Luxemburga. Dalej następują ataki bardzo groźne Warszawianki. która trzech pewnych pozycji nie wyzyskuje. W 19-tej minucie Szenajch podnosi wynik do 2 bramek. Górnoślązacy powoli przychodzą do głosu i w 32 -ej minucie strzela środkowy napastnik ładną bramkę. Do przerwy dalsze obustronne ataki idą w aut lub kończą się w rękach bramkarzy. Po przerwie coraz to częściej atakuje Amatorski i przez pół godziny gniecie Warszawiankę. W tym też czasie Amatorski wyrównuje. Na 15 min. przed końcem Warszawianka odpoczęwszy trochę, zabiera się do roboty i prze raz za razem na bramkę gości. Kilka niebezpiecznych momentów wyjaśnia obrona Amatorskiego. Na 3 min. przed końcem Szenajch uzyskuje ślicznym strzałem zwycięską bramkę po rzucie z rogu. Goście chcą zrewanżować się, ale gwizdek sędziego kończy grę. Dzisiaj Amatorski grał słabiej jak wczoraj. Przy technicznie wyrobionej drużynie system byle naprzód często zawodzi. Wyróżniali się obrońcy, Duda I na środku pomocy i środkowy napastnik ładnemi strzałami. Z Warszawianki przytomnie grał Domański w bramce i dobrze Szejnach w napadzie. później w pomocy. Kornerów 3:2 dla Amatorskiego. Sędziował p. Loth.

Promień — Jutrznia 9:1.

Pierwszą bramkę uzyskuje Jutrznia. Potem przewaga Promienia.

Promień II — Skra III 3:1.

ŁÓDŹ.

Dn. 9. maja nastąpiło otwarcie nowego boiska. urządzonego przez magistrat w parku ks. Poniatowskiego. Boisko, choć niezbyt wielkie (99×61 m.), lecz nader sympatyczne, ogrodzone płotem drucianym i okolone ze wszech stron zielonymi krzewami i drzewami. Inauguracyjne zawody zostały rozegrane pomiędzy Turystami a Unionem. które poprzedził przedmecz Bar-*Kochba — Turyści III 3:0 (2:0),* lecz Bar Kochba pokazała ładniejszą i skuteczniejszą grę.

Turyści — Union 4:3 (1:3).

Turyści wystąpili z 2 graczami I drużyny, Union z 9 graczami. Grę rozpoczynają Turyści, lecz Union odbiera piłkę i już w 2 min. lewy łącznik zdobywa 1-szy punkt dla zielonych. Chwilami dochodzą do głosu Turyści. lecz Union inscenizuje kilka groźnych wypadów. uwieńczonych dwoma dalszymi goalami.

Teraz Turyści zbierają siły i prą na bramkę przeciwników. lecz dzięki przytomnej grze bramkarza Unionu. dopiero pod koniec pierwszej połowy uzyskują fioletowi jedyny punkt z główki Hermansa, który grając na prawym skrzydle nieźle się spisywał. Druga połowa należy bezsprzecznie do Turystów. których atak nie umie długi czas wykorzystać szeregu dogodnych momentów podbramkowych, kombinując ustawicznie. Nareszcie lewy łącznik. bezspornie najlepszy gracz w ataku fioletowych z podań Magina uzyskuje 3 bramki. Pod koniec Turyści formalnie oblegają bramkę, lecz poza kilkoma niewyzyskanymi rogami, nie mogą nic zrobić.

Jeżeli chodzi o ocenę gry. trzeba przyznać, iż była ona ciekawą i wcale ładną. Union pierwszy rozpoczął bój udatny, lecz zabił się własnym tempem. i pod ko-

niec „spuchł". Turyści lepiej wytrzymali narzucone tempo. u Turystów obrona w I połowie słaba w II-ej poprawiła się.

Najlepszą częścią drużyny była pomoc; atak za mało zdecydowany, miał przytem pecha. W Unionie obrona lepsza od przeciwnika. Widać, iż młode siły wlały sporo werwy do gry. W pomocy najlepszy, choć brutalny, Michalski. W ataku dobra środkowa trójka. Publiczności zebrało się sporo, lecz ciasne boisko nie pozwala na większą ilość.

Sędzia p. Andrzejak.

10 maja 1925. Boisko przy ul. Wodnej.

Hakoah — G. M. S. 2 : 2 (2 : 2).

Hakoah wystąpił bez Segała z rezerwowymi, mimo to jednak pokazał ładną i ambitną grę. Niewiele ustępował swojemu przeciwnikowi G. M. S.; drużyna twarda, pełna zapału, u której jednak szwankuje start do piłki.

Pierwszą bramkę dla Hakoahu uzyskuje Rabinowicz z wolnego. W tej samej minucie rewanżują się czarni przez lewego łącznika. W niedługi czas później niebiescy strzelają gola i zdawało się, że rezultat ten utrzyma się do połowy. Jednakowoż G. M. S. znów przez lew. łącznika uzyskuje wyrównanie.

W drugiej połowie obustronne wysiłki likwidowała obrona, bądź strzelano w aut. Gra prowadzona w żywem tempie z lekką przewagą Hakoahu, obfitowała w wiele ładnych momentów. Naogół gracze spisywali się dobrze, za wyjątkiem sędziego p. Penela, który dopuściwszy do zbyt ostrej gry i faulów wzajemnych nie zdołał utrzymać w karbach obu drużyn. Mały incydent na boisku, obrońca G. M. S. wykluczony zostaje z gry i niedługo później gwizdek sędziego zwiastuje koniec zawodów. Zawody te cieszą się zawsze popularnością, gromadząc pokaźną ilość widzów.

Team A — Team B 0 : 3 (0 : 1).

Zawody poprzednie jak i obecne urządzone zostały na rzecz ŁZOPN.

Team A (fioletowi) składał się z graczy ŁTSG. i Turystów, zaś team B (zieloni) z graczy Unionu, Siły i Widzewa.

Zaczynają fioletowi; piłkę odbierają zaraz zieloni i posuwają się ku bramce przeciwnika. Silny strzał ponad poprzeczkę kończy atak. W 16 min. przepuszczają atak fioletowi nie wykorzystując pewnej pozycji. Gra toczy się z pewną przewagą taktyczną fioletowych, co jednak zieloni nadrabiają ambicją, i chęcią zwycięstwa. Wreszcie w 26 min. Hoppe silną bombą w górny róg uzyskuje najładniejszą bramkę dnia dla zielonych. Przed samą pauzą zamieszanie pod bramką fioletowych przeszło szczęśliwie.

Po pauzie, w 1 min. z winy obrońcy, a przy wydatnej pomocy bramkarza, uzyskuje Hahn drugi punkt dla zielonych. Przeprowadzane przez fioletowych ataki załamują się na dysponowanym bramkarzu, który ratuje wiele groźnych sytuacji, — bądź też Herbstreich strzela niecelnie lub w ręce Pilzowi. Następuje gra otwarta, z lekką przewagą zielonych, dla których w 39 min. Hahn strzela ostatniego gola. Za wszelką cenę starają się fioletowi uzyskać przynajmniej honorową bramkę; nieco nerwowa gra, sędzia musi częściej wkraczać, aż usuwa Pogodzińskiego za niesportowe zachowanie się na boisku.

Ostatnie minuty mimo już wyraźnej przewagi fioletowych mijają bez rezultatu.

Trzeba przyznać, że team A stanowczo grał słabiej od swego przeciwnika, aczkolwiek składał się z graczy pierwszych A-klasowych klubów. Wyróżnili się: Kahl, Herbstreich, Frydman, Michalski i Wieliszek.

Z teamu B: pracowity Pudlarz, Pilz(w bramce), Hoppe, Hahn, Walskowski.

Zawody te dały obraz kapitanowi związkowemu, z jakich graczy ma ustawić reprezentacyjną jedenastkę na Górny Śląsk.

Publiczności około 2.000. Sędziował p. Otto uważnie.

ZGIERZ.

10 maja 1925.

Sokół — Pogoń (Łódź) 5 : 2 (1 : 2).

Pierwsze rozgrywki o puhar kl. C w ŁZOPN-ie.

Gra otwarta. Sokół wygrywa dzięki słabej grze rezerwowego bramkarza gości, który wprost fatalnie bronił. Natomiast bramkarz Sokoła spisywał się dzielnie, i chwytał sporo niebezpiecznych strzałów. Gra ładna, i mimo upału, prowadzona w żywem tempie.

Sędzia p. Andrzejak.

GÓRNY ŚLĄSK.

W pierwszą rocznicę swego istnienia zorganizował Policyjny Klub Sportowy Katowice, zawody o puhar, w których brali udział K. S. Pogoń, Diana i Naprzód Załęże. Dnia 8 maja br. spotkali się w pierwszej rozgrywce:

K. S. Pogoń Katowice — Policyjny K. S. 3 : 0 (2 : 0).

z których Pogoń wyszła zwycięsko. W pierwszej połowie padał ulewny deszcz, który boisko przemienił w istną kałużę. Ciężki teren nie pozwalał zatem na przeprowadzenie racjonalnej gry, Pogoń, która już po niespełna dziesięciu minutach prowadziła przez dwie silnie strzelone główki Góreckiego i Koniecznego 2 : 0, lekceważyła sobie przeciwnika i grała flegmatycznie, mimo to, dzięki jej umiejętnościom technicznym opanowała zupełnie boisko i rzadko kiedy dopuściła P. K. S. do głosu. Drużyna P. Z. K. grała nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, natomiast chaotycznie i bezplanowo. Bramkarz P. K. S. pokazał dziś swą klasę, bronił świetnie i jemu zawdzięcza P. K. S. powyższy wynik, jest on też obecnie najlepszym bramkarzem górnego Śląska. Obok niego zasługują na wyróżnienie Lubina, dawniej Diana i Richter, dawniej I F. C. W Pogoni obrona, szczególnie linja pomocy Gorzelany—Cuber—Ledwoń grała świetnie, atak zaś przypominał świetne czasy, strzelał bardzo dużo i z każdej pozycji. Juniorki Puszer na prawym łączniku i Pazurek II na centrze stanowią dobry narybek, byli oni też obok Pazurka I na l. skrzydle najlepsi.

Po zakończeniu zawodów wręczył prezes P. K. S. komisarz Guzior zwycięskiej drużynie bukiet kwiatów i przy marszu „Legjonów" opuściły drużyny boisko.

9 maja br. walczyli pozostali przeciwnicy o dojście do finału:

K. S. Diana Katowice — K. S. Naprzód Załęże 4 : 1 (2 : 0).

Przed rozpoczęciem zawodów wspólna fotografja i każdy gracz, otrzymał dwa gwoździki (biało-czerwone). Gra sama była wcale ciekawa straciła jednak że na właściwej wartości przez nieumiejętne i skandaliczne wprost sędziowanie p. Matyska z 06 Załęża. Wynik przesądzony nie odpowiada przebiegowi gry, jednakże zwycięstwo Diany jeną bramką różnicy byłoby bardziej odpowiednie. Diana z kilku rezerwowymi grała dobrze, niestety niepotrzebnie ostro, Naprzód przystosował się do tego sposobu gry znakomicie czego wynikiem było wykluczenie lewego skrzydłowego Naprzodu i ubicie środkowego napastnika przez bramkarza Diany. Publiczności stosunkowo bardzo mało.

K. S. Pogoń — K. S. Diana 3 : 1 (2 : 0).

Powyżsi miejscowi rywale stanęli do finału w następujących składach.

K. S. Pogoń: Szolc; Góra, Kania; Lewoń, Cuber, Gorzelany; Konieczny, Górecki, Pazurek II, Puszer, Pazurek I.

K. S. Diana: Górecki, Kabot, Ksawer; Kudlorz, Herman, Lubina; Białas, Rzychoń, Kern, Machinek II, Machinek I.

Gra sama była prowadzona w ostrem tempie, obydwie drużyny grały b. ambitnie i nieco ostry, chodziło bowiem o zdobycie puharu i to za wszelką cenę. Pierwsze minuty stały pod znakiem obopólnego zdenerwowania. Pogoń przeprowadza zrazu atak za atakiem na bramkę Diany, której tyły pracują znakomicie. Za rękę prawego obrońcy Diany podyktował sędzia rzut karny, który przez Cubra wykorzystany zna komicie przyniósł Pogoni prowadzenie. Po kilku obustronnie niewyzyskanych pozycjach przychodzi atak Pogoni do głosu i przez pr. łącznika podwyższa wynik na 2 : 0, który do przerwy się utrzymał. Po przerwie gra otwarta i zmienne ataki.

Prawy łącznik Diany zdobywa w 65 m. honorową bramkę. Z tym momentem gra staje się coraz ostrzejsza. Środkowego pomocnika Pogoni, który został poważnie skontuzjowany zastąpił znakomicie Pazurek I, który też po ślicznym przeboju zdobywa trzecią bramkę dla swych barw i ustanawia końcowy wynik.

Pogoń za wyjątkiem prawego skrzydłowego grała dobrze. Wyróżniała się w niej linja pomocy, szczególnie Cuber i Gorzelany, ostatni pilnował wzorowo prawą stronę ataku Diany braci Machinków. Najlepszym na boisku był Pazurek I, którego wspomagał znakomicie Puszer, grający dziś na lewym łączniku.

Diana pewna zwycięstwa uległa zasłużenie. Drużyna rozumie się znakomicie i prócz środkowego napastnika grała nie najgorzej. Na specjalną wzmiankę zasługują bracia Machinek i Kudlorz.

Po zawodach krótkie przemówienie i wręczenie puharu zwycięzcy.

Beuthen 09 — Naprzód Lipiny 6 : 2

Sromotną klęskę poniósł Naprzód od mistrza niemieckiego Górnego Śląska, który poraz pierwszy zwyciężył polską drużynę.

Vorwärts Gliwice — Slavia Rudn. 2 : 2 (2 : 0).

Mysłowice 06 — I F. C. Katowice 2 : 3.

Krótko przed końcem zadecydowała samobójcza bramka o zwycięstwie.

K. S. Śląsk Siemianowice — Iskra Siemianowice 3 : 1.
K. S. Dąb — Roździeń Szopienice 1 : 2
Przyjaciele Sportu Król. Huta — Śląsk Król Huta 5 : 1 (3 : 0).

LEKKA ATLETYKA.

Bieg naokoło Załęża.

Trasa 4.900 metrów. Z 65 zgłoszonych zawodników startowało tylko 39. Pierwszy doszedł do mety po za konkursem Kołodziej Kol. K. S. w czasie 15.10²/₅. II Łupiesz Załęże 06 w czasie 15.31¹/₅. III Czajka Załęże 06 w czasie 15, 41. Organizacja bardzo dobra.

WILNO.

8 maja br.

Przed zawodami piłki nożnej urządzanemi na rzecz P. Z. P. N. rozegrała zawody towarzyskie „Pogoń"— „Makkabi" z wynikiem 1 : 0 (1:0). Pogoń wystąpiła z czterema juniorkami (dwuch obrońców i obaj łącznicy) Makkabi bez Magidsa i prawoskrzydłowego. Prawie przez cały czas gry Pogoń nie schodzi z pola Makkabi gdzie mimo nieudolnej gry ataku, ma Pogoń pewne trzy pozycje do uzyskania bramek. Trudno powiedzieć by atak Pogoni nieumiał strzelać. Cała trójka strzela dość dobrze, lecz by z kilku kroków nietrafić w bramkę to już trzeba położyć na karb pecha, jaki prześladuje trójkę ataku. Ta sama historja powtórzyła się na meczu z Wilją dnia następnego. Przebiegu gry nie będę opisywał, gdyż była brzydka, bez żadnej kombinacji. Jedyna bramka jaka padła na tym meczu była z rzutu karnego za faul na polu karnem. Przewaga nad Makkabi zupełna, cyfrowo nie zaznaczona. Rogów 8 : 3 dla Pogoni. Sędziował dobrze p. Mierzejewski. Zawody powyższe poprzedziły Pogoń II — Makkabi II 1 : 1.

3 maja. — Boisko WKS. Pogoń. Zawody na rzecz PZPN.

WKS. 1 pp. Leg. — Makkabi 5 : 0 (4 : 0).

1 pp. Leg. w pełnym składzie. Makkabi z trzema rezerwowymi zmęczona zawodami z dnia poprzedniego. nie potrafiła uzyskać tradycyjnego wyniku remisowego z 1 pp. Leg., który w roku ubiegłym uległ nawet ofiarnie grającej Makkabi. Gra prowadzona bez tempa, dość ostro. Sędzia raz po raz odgwizduje liczne faule. Poza serją łatwo uzyskanych bramek nie widzieliśmy właściwie nic ciekawego. Wyróżniał się jak zwykle przedewszystkiem Zimowski bardzo ładną, spokojną grą, oraz Lasota swym startem do piłki i dobrym wykopem. U Makkabi lewoskrzydłowy i środkowy pomocnik. Drużyna 1 pp. Leg. jest absolutnie we wszystkich linjach lepszą od Makkabi, a wyniki, jakie uzyskują obie te drużyny z zamiejscowemi drużynami, stanowią tutaj zagadkę. Sędziował p. mjr. Kowalski bardzo dobrze.

TS. Wilja — WKS. Pogoń 1 : 1 (0 : 1).

Skład *Wilji:* Wiro-Kiro; Weissenchoff, Grabowiecki; Okułowicz, Mierzejewski, Misura; Grzędzielski, Nikołajew, Cukanow, Makowski, Oświeciński.

Skład *Pogoni:* Nowak; Kotlarski, Wilczyński; Bremora, Śliwa, Stajnbok; Grabowiecki, Płonka, Szaller, Baniak, Ryszanek. Grę rozpoczyna Wilja i przez pierwsze minuty ma przewagę, wnet do głosu przychodzi, jednak Pogoń ujmuje w swe ręce inicjatywę. Atak Pogoni dość dobrze usposobiony raz za razem niepokoi tyły Wilji. Czarno-czerwoni ataki swe przeprowadzają lewo-skrzydłowym ten stwarza sytuacje niebezpieczne, które marnuje trójka. Kilka podań z lewego skrzydła na pole karne przeważnie zakończonych strzałami w aut. W 22 min. z przeboju Szallera Pogoń uzyskuje prowadzenie. Obie drużyny grają ładnie i celowo, kombinując nieźle tak, że pierwsza połowa gry dała publiczności dużo emocji i sprawiła dobre wrażenie. W 45 min. Szaller z Baniakiem podając sobie piłkę przejeżdżają od połowy boiska aż na pole karne Wilji i w momencie, gdy Szaller miał dać strzał w bramkę, sędzia odgwizduje przerwę. Zdumienie u obu drużyn i szmer na widowni. Po zamianie stron gra nie traci na pięknie i tempie z tą różnicą, że teraz Wilja ma lekką przewagę. Niedługo to trwa, gdyż widocznie sędzia postanowił sobie już z góry, ten tak ładny mecz popsuć swoimi zarządzeniami. W dwunastej minucie przy wykopie piłki przez bramkarza Pogoni, sędzia odgwizduje zupełnie niesłusznie faul (jakoby umyślne kopnięcie napastnika, który atakował bramkarza Pogoni), dyktując rzut karny. Zarządzenie to zadziwiło obie drużyny, a publiczność bez względu na przynależność klubową, oburzyło. Z rzutu karnego Wilja wyrównała. Gdy sędzia coraz częściej zaczął popełniać rażące błędy, zirytowana publiczność darzy sędziego znanymi okrzykami. W 18 min. sędzia wyklucza z gry Szallera za krytykę. Na powyższe zarządzenie reaguje trybuna głośno, a w trzy minuty później sędzia żąda od kpt. Wilji uspokojenia publiczności. Gdy to nie odnosi skutku sędzia na 30 min. przed końcem gry przy stanie 1 : 1 odgwizduje zawody. Rogów 5 : 2 dla Pogoni, uważam, że p. Kruk Śmigła mógłby prowadzić narazie zawody gdzieś w Bieniakoniach lub innej głębokiej prowincji, lecz w Wilnie niepowinien się już nigdy pokazywać publiczności jako sędzia piłki nożnej. *R.*

8 maja 1925. — Boisko 1 pp. Leg.

Zawody piłki nożnej między artystami Teatru Wielkiego a artystami Teatru Polskiego „Lutnia" przyniosły tym pierwszym zwycięstwo dość wysokie 6 : 1. Dość licznie zebrana publiczność darzyła oklaskami tak artystycznych piłkarzy i piękne artystki sprawujące funkcje sędziów autowych.

PIŃSK.

Z okazji otwarcia nowego boiska rozegrał tutejszy Hakoah 2 mecze towarzyskie z Makkabi (Baranowicze).

2 maja 1925.

Hakoah (Pińsk — Makkabi (Baranowicze) 2 : 1.

3 maja 1925.

Hakoah (Pińsk — Makkabi (Baranowicze) 2 : 2.

Zawody rewanżowe. Publiczności w pierwszym i drugim dniu zawodów bardzo dużo.

BARANOWICZE.

3 maja 1925.

Staraniem Sekcji Sportowej komitetu obchodu 3 maja zorganizowano w tym dniu następujące imprezy sportowe:

Zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników cywilnych i wojskowych. Wyniki: Bieg 100 mtr. 1) Brujewicz 12,9. Bieg 800 mtr. 1) Kaz. Kapitan (KS. Świtezianka) 1 m. 58,2 sek. Skok wzwyż: 1) Kobiak (niestowarzyszony) 1,45. Skok w dal: 1) Brujewicz 5,12 mtr. Skok o tyczce: 1) 2.50 mtr., Rzut dyskiem: 1) Wróblewski 24,20 mtr. Rzut oszczepem 1) Brujewicz 30,35 mtr. Rzut kulą: 1) Brujewicz 8.50 mtr.

* * *

WKS. komb. — KS. Świtezianka 3 : 2 (0 : 2).

WKS z kilkoma graczami 2-ej drużyny, Świtezianka z 3 rezerwowymi. Jedną bramkę uzyskują wojskowi z karnego. Sędzia por. Piesowicz.

* * *

Okrężny bieg kolarski ulicami miasta na dystansie około 4.500 mtr. Startowało kilkunastu zawodników. Pierwszy przybył p. Charbina (niestow.), drugi Praczyński (Tow. Gimn. Sokół).

* * *

Konkurs strzelecki z broni małokalibrowej o 3 nagrody Tow. Gimn. Sokół. Odległość 36 mtr., bez oparcia. Wyniki: 1) płk. Kurkowski 87 punktów (na 100 możliwych), 2) podchor. Łazarewicz 82 punktów, p. Kasperski 81 punktów.

SŁONIM.

Reprezentacja m. Słonima — WKS. Słonim 2:7 (1:3).

Łatwe zwycięstwo wojskowych przy wybitnej pomocy bramkarza cywilnych, grającego bez pojęcia.

LUBLIN.

Z zapowiadanych przez prasę i afisze zawodów piłkarskich z okazji święta Narodowego doszedł do skutku mecz K. S. „Lublinianka“ z K. S. „Plage — Laśkiewicz“ zakończony wynikiem 10:1. dla Lubl.

Atrakcją dnia był bieg uliczny AZS. Tłumy publiczności z niebywałem zainteresowaniem przyglądały się „warjatom“ (podsłuchane z djalogów ulicznych). Na starcie przed gmachem Uniwersytetu zebrało się ledwie 11 zawodników. Bieg przez cały czas prowadził Wróblewski z Lublinianki osiągając czas 12:30.5 m. w zadawalniającej kondycji. Puharu Wróblewski jednak nie zdobył biegał bowiem poza konkursem. Nagroda przypadła natomiast Kurszowi z W. K. S. (Lubl.). Organizacja biegu słaba. Wydatnej pomocy udzieliły miejscowe władze policyjne.

Po zawodach p. Wice-wojewoda dr. Bryła udekorował odznakami 3 maja ludzi najbardziej zasłużonych na naszej niwie sportowej . I tu zaczyna się tragedja. Wśród odznaczonych znalazło się kilku uczniów gimnazjalnych. Nazajutrz „gaspadin direktor“ w y l a ł udekorowanych sztubaków za gorliwe przyczynianie się do podniesienia tężyzny fizycznej, Narodu!

KOWEL.

ŻKS. Amatorzy (Kowel) — Amatorzy (Włodzimierz) *5 : 0 (2 : 0).*

Przed zawodami drużyna gości wręcza piękny proporzec. Gra z silną przewagą miejscowych wykazała brak zgrania gospodarzy. Bramki strzelili Chazen 3, Wajnsztejn i Gwireman 1. Zawody rewanżowe pomiędzy temi drużynami zakończyły się wynikiem 4:1 (1 : 1) dla miejscowych, wykazując poprawę u gości, którzy grali b. ambitnie i do pauzy zdołali utrzymać wynik remisowy, Po pauzie przewaga gospodarzy, którzy zdobywają w równych odstępach czasu 3 bramki. Publiczności w oba dni b. dużo.

WKS. — Amatorzy 1 : 0 (1 : 0).

Przerwane zawody z powodu nieporozumienia drużyny Amatorów z sędzią.

WKS. — Reprez. Cywilna 5 : 3 (5 : 0).

Reprez. bez najlepszego gracza Szermana. Do pauzy zdobywają wojskowi 5 bramek strzelonych przez Marjana 3, lewego łącznika i prawego skrzydłowego po 1. Po pauzie Reprezentacja naciera i zdobywa przez środkowego Kuromiego 3 bramki (1 karny). Publiczności dużo. Sędzia p. Cymmerman dobry.

Amatorzy — Sokół 2 : 1 (2 : 0).

Amatorzy — Sokół 1 : 0 (1 : 0).

W oba dni zawody przerwane na 10 minut przed końcem z winy Sokoła. Sędzia w pierwszym dniu p. chor Odziniec zły, w drugim dniu p. kap. Dawid b. dobry Publiczności dosyć.

Amatorzy — WKS. 0 : 4 (0 : 2).

Na dochód PZPN. — Amatorzy grali w dziewiątkę.

ZAMOŚĆ.

WKS. — WKS. (Kowel) 4 : 1 (2 : 1).

Goście z 3 rezerwowymi grali b. słabo. Bramkę dla gości zdobył Ickiewicz.

I. G-ez.

LWÓW.

9 maja 1925.

Czarni — Jutrzenka (Kraków) 1 : 0 (0 : 0).
Boisko Hasmonei.

Zawody te sprawiły pewne rozczarowanie; spodziewano się ze strony Czarnych po ostatnim zaszczytnym wyniku z Pogonią nieco ładniejszej gry, a przedewszystkiem lepszego wyniku, a to tembardziej, że Jutrzenka wystąpiła na zawody te w składzie osłabionym, z czterema rezerwowymi, a mianowicie: Meller II; Holländer, Offen; Pitzele I. Alfus, Steigler; Pitzele II, Balsam, Grünberg, Zimmerspitz, Barmherzig. Czarni w składzie zwyczajnym z tą zmianą tylko, że po pauzie w miejsce rezerwowego Chmielowskiego wstąpił Sawka.

Gra przez cały prawie czas otwarta — dopiero pod koniec drugiej połowy daje się zauważyć pewna przewaga Czarnych. Goście zawdzięczają swój stosunkowo dobry wynik przedewszystkiem doskonałej obronie i bramkarzowi; pomoc ich pracowita, atak złożony przeważnie z graczy rezerwowych kombinował wcale ładnie, strzelał za to słabo i niecelnie. Jako całość wywarła Jutrzenka swą grą nadzwyczaj „fair“ bardzo dobre wrażenie. Co do Czarnych, to poszczególnych graczy nie mogliśmy wprost poznać, tak grali ospale i bez ambicji. Wyróżniali się tylko Wójcik i Winnicki, obrona ofiarna, ale ociężała.

Rozstrzygającą bramkę z karnego w 85 min. za faul Alfusa zdobył Kopeć IV. strzelając do pustej bramki, gdyż Meller wcale karnego bronić nie chciał! Publiczność zachowywała się niemożliwie. Sędziował p. Bober.

9 maja 1925.

Pogoń — WAC. (Wiedeń) 4 : 0 (1 : 0).

Senzacja w całem tego słowa znaczeniu. Jedna bezsprzecznie z najlepszych drużyn kontynentu zeszła z boiska po raz pierwszy od szeregu miesięcy w takim stosunku pokonana. Ale najśmielsi optymiści nawet nie przewidywali tak korzystnego dla Pogoni wyniku. Cóż się nań złożyło?

W pierwszym rzędzie sam WAC. Wiedeńczycy, którzy bagatelizują sobie stale swe wyjazdy do Polski i tym razem zostawili w domu Koželucha, Popovicha i Anvara oraz uważali za stosowne przyjechać do Lwowa w dzień zawodów. Rzecz zrozumiała zatem, że goście nie wytrzymali tempa i że atak ich rzadkiemi chwilami tylko przypominał swe wiedeńskie pochodzenie. Poza techniką nie zauważyliśmy u nich niczego godnego zaznaczenia. Niewątpliwie w rewanżu zobaczymy inną grę. Jak narazie Hakoah lepsza od WAC-u była o dwie klasy, Cechie Karlin o jedną.

Goście rozpoczynają ostrem tempem. Na świetny bieg Hubera odpowiada Szabakiewicz równie niebezpiecznym biegiem, poczem Pogoń zaczyna pracować. Dr. Garbień pudłuje, Wacek przenosi, potem znowu ten pierwszy strzela słabo. Wiedeńczycy używają tylko lewego skrzydłowego narazie bez skutku, przyczem — o dziwo! — grają górą i na przebój. W 6 m. Garbień strzela po przeboju pierwszą bramkę ku zdziwieniu Feigla. Zwolensky bije — Görlitz broni na róg, prześlicznie wykonany przez Hubera, specjalistę od tych rzutów. Jeszcze jakiś czas ataki Pogoni, z których jeden zakończony strzałem Batscha broni wspaniale Feigl. Od chwili jednak, z której Sima przeszedł na środek, Hansl zaś na prawego łącznika, goście poprawiają się znacznie, grają krótko i dołem. Okres przewagi ich zaczyna się daleką bombą Klicpery, udaremnioną przez Görlitza. Schneider ostro strzela, ale w aut, Fichtel w ostatniej chwili odbija strzał Köcka. Sima przejeżdża trzech przeciwników, lecz za słaby strzał grzęźnie w rękach robinsonującego bramkarza. Köck przenosi z centry Hubera, Hansl ostrzeliwuje auty. Potem Zwolensky przenosi, nowy przebój Simy kończy się znowu na Görlitzu i Zwolensky jeszcze raz pudłuje. Görlitz łapie wreszcie daleki strzał Klicpery, który zakończył chwilową hegemonję czerwono-czarnych. Batsch dwa razy przenosi, drugim razem więcej niż fatalnie.

Po przerwie WAC. stara się o wyrównanie, lecz nie wykorzystuje niezliczonych korzystnych sytuacji. Mijają bezpośrednio po sobie trzy rogi dla gości, zakończone poprzeczką Köcka. Pogoń ma więcej szczęścia i Wacek w stylowym przeboju strzela w 54 m. drugą bramkę. Po rogu dla Wiedeńczyków, słupek pomaga Görlitzowi. Feiglowi natomiast nikt i nic nie pomaga, to też musi przyjąć znawu po przeboju dr. Garbienia w 60 min. trzeciego gola. Mecz rozstrzygnięty. Becher udaremnia kombinację Wacka z dr. Garbieniem. Huber i Sima pracują za cały atak, lecz bez skutku Pogoń prze z niepowstrzymaną siłą. Heikenwälder w decydującej chwili upada a Słonecki wieńczy dzieło czwartym i do obrony golem. Słabe wypady WAC-u Görlitz pewnie likwiduje. Feigl ściąga Batschowi piłkę z nóg. Ostatnie ataki czerwono-czarnych: Bilek strzela pięknie tuż obok słupka; ostry strzał Simy ląduje w rękach Görlitza, a prawie pewny rzut Hubera ociera się o poprzeczkę. W tym też czasie sędzia p. Schiesser kończy zawody. Rogów 10 : 4 dla WAC. Trzy tysiące widzów.

10 maja 1925.

WAC. — Pogoń 3 : 1 (0 : 1).

Nie będzie chyba przesadą, jeśli się nazwie niedzielne zawody najnudniejszą i najbezmyślniejszą kopaniną dotychczasowego sezonu. Nikt się nie spodziewał, że Wiedeńczycy po wysokiej klęsce sobotniej, będą grać tak słabo i nieambitnie. Publiczność miała wrażenie, że goście chcieli tylko odrobić tych tysiąc kilkaset dolarów i jak najprędzej opuścić boisko. Tym razem bowiem nie zareprezentowali żadnej wartości sportowej i w lwowskiej opinji pogrzebali się wcale głęboko. Uderzająco słabą była gra takich gwiazd, jak Feigla, Klicpery i Hansla. Jedynie Huber przypominał nam, że przeciwnikiem Pogoni jest pono świetna wiedeńska drużyna.

Pogoń walczyła na dwu frontach we Lwowie i Lublinie i dlatego musiała podzielić swych najlepszych między te miasta. Przeciw czerwono-czarnym, którzy zamiast Zwolenskiego wstawili Klicperę do napadu, uzupełniając pomoc Bresanym stanęła Pogoń w następującym składzie: Görlitz; Giebartowski, Amrugowicz; Hanke, Malinka, Gulicz; Szabakiewicz, Urich, Rudzki, dr. Garbień, Jägermann.

Przyznać trzeba, że młodzież z rezerwy spisała się nieźle i dowiodła, że Pogoń nie jest pozbawiona narybku. Na wyróżnienie zasługuje lepszy z meczu na mecz Giebartowski, odważny Amrugowicz i niezawodny Görlitz.

Już w pierwszej minucie Görlitz broni strzały Hubera i Simy. Gra niewyrównana. Szabakiewicz po biegu strzela obok bramki. Feigl pewnie trzyma wolnego dr. Garbienia. Teraz Köck przypomina sobie dawne czasy i daje się we znaki Görlitzowi. I tak zbiera wolnego voleyem celnie ale w aut, potem po rogu ostro strzela przyziemnie i ładnie główką — wszystko nadaremnie. W 22 m. wyciąga Szabakiewicz, porawia piłkę ręką i strzela gola. Potem jedynie Sima i Köck strzelają, lecz zawsze w słupek lub obok niego.

Goście wyrównują dopiero w 1 m. po przerwie z karnego strzelonego przez Simę. Görlitz z trudem unicestwia kombinację Huber-Köck, a potem razem z całą obroną i pomocą odpędza piłkę od swej pozycji. W 60 min. Huber wspaniale wyciąga i centruje, Sima strzela nie do obrony w prawy róg. Wreszcie w dwie minuty później Sima z karnego za faul na Hubera ustala rezultat. Dalszy przebieg zawodów znudził do reszty i tak już znudzonych widzów, którzy z najwyższem zadowoleniem opuścili widownię. Rogów 8 : 0 dla WAC. Sędzia p. Usarz. Młodociany linijowy, zachwycony golem Szabakiewicza, oklaskiwał go zapalczywie, ograniczając na tem zresztą swą funkcję.

Jutrzenka (Kraków) — Hasmonea 3 : 3 (2 : 2).

Jutrzenka bez Krumholza, Hasmonea bez Weissmanna. W pierwszej połowie przewaga Krakowian, w drugiej gospodarzy. Jutrzenka zdobyła oba gole przez Pitzelego, jeden z wolnego przez Alfusa. Steuermann strzelił wszystkie bramki dla Hasmonei. Najlepsi na boisku Alfus, Pitzele i Klotz z jednej, Schneider. Mohr i Birnbach II z drugiej strony. Widzów 2.500.

Mistrzostwa kl. B.

AZS. — Metal 5 : 2 (2 : 2).

Akademicy idą pewnie naprzód. Strzelcami byli Hudzicki 3, Lachowicz 2, dla Metalu Hut i Juda. Sędzia p. Schneider b. dobry.

Jutrzenka — Kresovia 5 : 1 (3 : 0).

Jutrzenka uzyskała bramki przez Gelba 2, Goldstaub 2 i Liebermann, honorową dla Kresovii Snopek. Sędzia p. Fischer.

Biali — Orlęta 5 : 1 (4 : 1).

Sędzia p. Zeman.

Świteź — Lwowianka 2 : 0 (0 : 0).
Czarni II — Hasmonea II 2 : 2 (2 : 2).

Mistrzostwa kl. C.

Jutrzenka II — Kresovia II 7 : 0.
Czarni III — Pogoń III 3 : 2.
Hasmonea III — Lechja III 0 : 0.
Lwowianka II — Metal II 3 : 0.
Orzeł Biały — Hakoah 1 : 1.
Makkabi — Spedytorzy 2 : 0.
Łyczakowia — Rdifah 8 : 0.
Lauda — Ruah 5 : 0.

Ogólno-klubowe zawody lekkoatletyczne

urządzone staraniem LKS. Pogoń w dniach 9 i 10 maja dały następujące rezultaty:

Bieg 100 mtr. 1) Piątkowski (Pogoń) 12,3, 2) Naróg II (P). 3) Rzepka (AZS.).

Rzut dyskiem: 1) Baran 36,58 m., 2) Cybulski 35,15, 3) Rusin 29,08, wszyscy z Pogoni.

Skok w zwyż: 1) Naróg (P) 1,64 m., 2) i 3) Postępski i Szeliński (Cz.) po 1,59 i pół m.

Bieg 1.500 m.: 1) Kawa (Cz.) 4,21.2 (!), 2) Jur (P) 4,23.7, 3) Sawaryn (P).

Bieg 400 m.: 1) Postępowski (Cz.) 58,2, 2) Piątkowski, 3) Kupczyk, obaj z Pogoni.

Skok o tyczce: 1) Rzepka (AZS.) 3,17, 2) Rennart (AZS.) 2,67, 3) Stryła (P) 2.57.

Bieg 200 m.: 1) Piątkowski (P) 25,7 m., 2) Rzepka (AZS.), 3) Piątkowski II (P).

Rzut oszczepem: 1) Grankowski (Cz.) 41,42 m., 2) Marjon 41,09 m., 3) Szeliński (Cz.) 38.37 m.

Skok w dal: 1) Naróg I. 5,61 m., 2) Naróg II. 5,57 mtr., obaj z Pogoni, 3) Strzeleski 5,48 (Cz.).

Rzut kulą: 1) Baran (P) 11,18, 2) Cybulski (P) 10.50 m.. 3) Grankowski (Cz.) 9,70.

Bieg 5000 m.: 1) Sawaryn 17,34.6. Inni odpadli.

Jak widzimy biegi krótkie słabe. Doskonałe natomiast wyniki na 1500 m. (Kawa i Jur). Rzuty dobre, bo obsadzone przez znanych zawodników. Ze skoków jedynie tyczka na wysokim poziomie. Organizacja dobra. Zawody obesłały Pogoń. Czarni i AZS.

Otwarcie sezonu L. T. Kolarskich

odbyła się dn. 10 bm. wyścigami szosowemi na przestrzeni 10. 20 i 50 km. oraz 2 km. dla pań. Z wyników zasługuje na uwagę czas Ignatowicza w biegu na 50 km. 1.37.37.

TARNOPOL.

3 maja 1925. — Na rzecz PZPN.

Jehuda — Kresy 3 : 2 (0 : 2).
Jehuda II — Kresy II 2 : 1 (1 : 1).

STANISŁAWÓW.

2 maja, 1925.

48 p. p. — Hakoah 6 : 1 (2 : 1).

Katastrofalna porażka, przebieg gry nie wskazywał takiej różnicy między oboma drużynami, jak można by sądzić po wyniku. Od samego początku H. atakuje bramkę 48 p. i zasypuje ją strzałami, z których jeden kończy się w 10 m' pięknie strzeloną bramką przez prawego łącznika. Do końca połowy utrzymuje się przewaga, H., mimo, iż w 40, 44 m. zdobywają wojskowi 2 bramki z winy bramkarza (z 3-ciej partji) H. Gra w drugiej połowie wyrównana, nawet pod znakiem lekkiej przewagi wojskowych, którzy żywo grają i dość dobrze kombinują. Sędzia p. Dr. Wilder tym razem dość słaby.

3 maja 1925.

Tysiące publiczności przypatrywało się z zainteresowaniem biegowi ulicznemu jakoteż wyścigom kolarskim. Popołudniu zgromadziły zawody II — III gimn. 800 osób. Zwycięzcami biegu na 3 kilm. są 1) Karaban (Rew.) 10'36". 2) Jarmolak (Buj-Tur). 3) Łagan (Bystra). W zawodach kolarskich zwyciężył Heska z Ł. T. C. M. (trasa 38 km.).

Hakoah — Rewera 1 : 0 (1 : 0).
Repr. II gimn. — III gimn. 6 : 3 (3 : 0).

Zasłużone zwycięstwo odniosło II gimn. Sędziował bez zarzutu p. Pollak.

KRAKÓW.

6 maja 1925.

Makkabi — Podgórze 2 : 1 (1 : 0).

Zawody na PZPN. przeniesione z niedzieli 3 maja. Niewiadomo dlaczego. Żadnego uzasadnienia finansowego, ani sportowego. Do imprezy PZPN. dopłaci niezawodnie, gdyż 150 płacących widzów nie pokryje kosztów. O stronie sportowej możeby było lepiej nie pisać. Trudno! obowiązek wymaga, aby i z takiego meczu „złożyć“ sprawozdanie. Makkabi wystawiła do tych zawodów kompletną... drugą drużynę, w drużynie Podgórza zauważyć było można też kilku graczy, którzy nie zawsze grywają w pierwszej. Odpowiedni skład i poziom gry. Nie można mieć jednak do drużyn pretensji. Gracz drugoklasowy ubrany w koszulkę pierwszej drużyny, nie staje się przez to pierwszoklasowym.

Odrazu wstępnym atakiem zdobywa Makkabi pierwszą bramkę i lekką przewagę nad zaskoczonym przeciwnikiem. Powoli jednak Podgórze otrząsa się z depresji i gra przenosi się na połowę Makkabi. Do sytuacji groźnych nie dochodzi, obaj bramkarze rzadko znajdują sposobność do popisu. Czerwoni mają znaczną przewagę fizyczną, z której korzystają aż nadto wydatnie. Słabi fizycznie gracze Makkabi unikają zderzenia z przeciwnikiem. Do pauzy 1 : 0. Po przerwie atakuje Podgórze w dalszym ciągu, przy-

czem niejednokrotnie ma się wrażenie, że tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie dochodzi do poważnych kontuzji. W każdym razie urzędujący sędzia nie czynił nic, aby graczy od nich uchronić. Po rzucie wolnym wyrównują czerwoni, a niedługo przez końcem zdobywa Makkabi zwycięstwo. Zawinili w obu razach bramkarze. Nie obeszło się naturalnie i bez wykluczeń. Gracz Podgórza popełnił „foula", gracz Makkabi porwał się na przeciwnika. Powtórzyć chybaby należało to, co się pisało o zajściu z poprzedniej niedzieli.

Sędziował p. Seidner. Nie ma powodu chlubić się ze sposobu prowadzenia tego meczu.

9 maja 1925. — Boisko Makkabi.

Makkabi — Union Žižkov 1 : 0 (0 : 0).

Na bardzo ciężkim gruncie i po długiej jeździe goście zawiedli oczekiwania: gra była nudna. Do zawodów wstawiła Makkabi znowu Schneidrów, którzy zastosowawszy przejęty od Cracovii system jednego obrońcy, wyprowadzili gości z równowagi. Union atakuje dość często i dochodzi nawet pod bramkę Makkabi — ale kombinacja gubi ich — zapominają bowiem o strzale na bramkę. Gra do pauzy bez rezultatu.

Po pauzie już w 4 minucie z podania prawo-skrzydłowego uzyskuje lewy łącznik Makkabi jedyną bramkę dla swych barw, a temsamem ustala i końcowy wynik zawodów. Goście chcą za wszelką cenę wyrównać, lecz atakowi nic się jakoś nie udaje. Czesi grają teraz trochę ostrzej, a obrońcy Makkabi miejscami niebezpiecznie (Schneider I), co powoduje liczne rzuty wolne, jednakże przez Union niewykorzystane, dzięki przytomności bramkarza Makkabi. Union prześladowany pechem, niewykorzystuje także 6 rzutów z rogu przeciw 1 Makkabi. Na kilka minut przed końcem zawodów wykluczył sędzia po jednym graczu z obu drużyn, za ostrą grę. Sędzia p. Rząsa dostrajał się w zupełności do zespołu grających drużyn. Widzów około 1500.

Z oceną Unionu należy odczekać aż do zawodów z Cracovią.

Makkabi odniosła poważne zwycięstwo nad zagraniczną drużyną. Zasłużone. Union przewyższał coprawda gospodarzy stylem i techniką, ale znowu Krakowianie ambicją i zapałem, zwłaszcza w drugiej połowie gry, musieli zdobyć sobie uznanie.

Najlepszą linją drużyny niebieskich jest obecnie pomoc. Bracia Schneidrowie w obronie byliby lepsi, gdyby mniej grali jednym obrońcą i nie demoralizowali partnerów krzykiem. Napad chodzi własnemi drogami. Dla trenera p. Farmera, który wreszcie zjechał do Krakowa, wdzięczne pole pracy, jakkolwiek materjał fizycznie przedstawia się wcale nieświetnie.

Wisła — ŁKS. 3 : 1 (1 : 0).

Wisła: Łukiewicz: Kaczor, Markiewicz: Wójcik, Gieras, Kotlarczyk; Adamek, Czulak, Reyman, Krupa, Balcer.

ŁKS.: Sohaciński: Cyll, Karasiak; Gabrjel, Trzmiel, Gosławski; Janczyk, Lange, Ałaszewski, Miller, Durka.

Sędzia p. Dudryk, Lwów.

Spotkanie nieinteresujące, mimo dość dobrej gry obu drużyn. Wisła, osłabiona w pierwszej połowie brakiem przez cały prawie czas Czulaka, a przez dalszych kilka minut — Kotlarczyka, grała dobrze, nie zdobywając się jednak na zastąpienie osłabienia linji ataku silniejszem współdziałaniem pomocy. Lewa strona ataku chodziła znacznie słabiej, gdyż bardzo dobry Balcer nie znajdował odpowiedniego poparcia u Krupy, zastępującego zawieszonego Kowalskiego. Reyman — trochę mniej niż zwykle wybijał się na pierwszy plan, gdyż widocznie „szanował się". W chwilach zapomnienia o chorej nodze — był w zwykłej formie. W takim momencie strzelił pierwszą bramkę z ostrego, krótkiego podania Adamka, nieodpartą bombę w górny róg. Sobociński nie mógł się ruszyć. Balzer lepszy od Adamka — wogóle zaś atak Wisły — ruchliwy, ale słabszy niż zwykle. W pomocy przedewszystkiem Gieras, dobry. Skrzydła słabsze — energiczniejszy Kotlarczyk — obaj jednak zamało wspomagają atak, wzgl. zanadto byli zajęci szybką grą ataku łodzian. Obrona lepsza niż zwykle, choć i tak bardzo niepewna. Czystość i celowość wykopu pozostawia wiele do życzenia.

U łodzian — przedewszystkiem Cyll. Najlepszy bezsprzecznie na boisku, był filarem całej drużyny — a pewność jego i doskonały, czysty i celowy wykop, umożliwiały drużynie ostry ciąg naprzód. Ogółem gra szybka i ruchliwa, choć technicznie nie bez zarzutu, praca ataku oparta o dobre i pewne tyły — to cechy charakterystyczne łodzian.

Union Žižkov — Cracowia 3 : 2 (2 : 0).

Na przepięknem boisku Cracovii, któremu w obecnym stanie z trudnością sprosta inne w Polsce, odnieśli biało-czerwoni z miejsca porażkę. Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia zawodów, zaznaczyć trzeba, że na klęskę dotkliwą, nie ze względu na wynik cyfrowy, złożył się cały szereg przyczyn. Przedewszystkiem pewność zwycięstwa, po sobotniem występie Czechów, miękkie jeszcze boisko, do jakiego gracze w Polsce nie są przywykli i wreszcie nagła fala upału, która spowodowała, że gracze szybko się wyczerpali. Drużyna biało-czerwonych przedstawiła się wczoraj w ujemnem świetle. Brak ambicji, brak woli i chęci walki i zwycięstwa, brak kontaktu między linjami drużyny, luki i niezrozumienie.

Już dzisiaj jednak admonicja pod adresem Malczyka. Dobry bramkarz, a takim niewątpliwie Malczyk może się stać, musi zrezygnować z gry obliczonej na poklask galerji. Wszelka poza prowadzi do manicry i w ślad zatem upadku formy i klasy.

Słabo prezentowała się wczoraj, silna zazwyczaj obrona Cracovii. Zastawniak I nie jest równorzędnym Gintlowi. Niepotrzebnie ryzykuje pozatem całość swych członków. Fryc popada w manierę. W pogoni za off side'ami, w których doprowadził do mistrzostwa, zapomina o właściwych zadaniach obrońcy. Pomoc w składzie Strycharz-Chruściński-Zastawniak II, grała stosunkowo najlepiej, chociaż o żadnym nie można twierdzić, że grał w zwykłej formie. Obaj skrajni, w drugiej połowie, trzymali się środka, skrzydła przeciwnika miały ułatwioną pracę, rezultat dwie pierwsze bramki Czechów.

Napadu Cracovii chwilami nie było. Żadnej współpracy, żadnej ciągłości. Dwa przebłyski kombinacji i dwie bramki. Ale i akcje solowe pozostawiały niezmiernie wiele do życzenia.

Zawody zapowiadały się bardzo interesująco. Już w pierwszej minucie, pierwszy atak omal nie przynosi Czechom bramki. Z odległości dwu może metrów strzela środkowy napastnik i to słabo Malczykowi w ręce. Riposta Cracovii kończy się strzałem Kubińskiego nad bramką. Z kolei przychodzi do głosu atak Unionu. Zdobywając po części dzięki niepewności Zastawniaka I, 2 rogi niewyzyskane. Cracovia nie pozostaje dłużna, ale strzały Kałuży i Ciszewskiego są za słabe. Chwyta je pewnie Kaliba. Ptak ma piękną szansę, gdy obrońca nie trafia piłki, lecz strzela w pełnym biegu obok. Przy atakach Czechów uderza zatrważająca niepewność Malczyka. Rzut wolny pośredni z pola karnego gości przenosi górą Kałuża. Powoli gra staje się wolna i nudna. Piękną główkę Ptaka chwyta Kaliba, poczem Czesi uzyskują trzeci róg. W ostatniej chwili Ptak strzela ponownie w dobrej sytuacji obok bramki.

Po pauzie już w pierwszej minucie przedziera się lewy skrzydłowy Czechów, Malczyk wypuszcza piłkę z rąk i napastnik wbija ją w siatkę. W 13 min. prowadzą Czesi już 2:0, bo bramkarz krakowski przepuszcza haniebnie daleki, lekki strzał prawego skrzydła. Cracovia zachęcana przez publiczność, zabiera się do roboty i w 22 min. strzela Ciszewski bardzo pięknie z dobrego podania Kałuży. W kilka minut później z podania Kubińskiego strzela Kałuża drugą bramkę, 2 : 2. Cracovia gra na zwycięstwo, ale nie starczyło płuc i energji. W 40 min. przedziera się lewy łącznik Czechów. Foul w polu karnem, karny i Union schodzi jako zwycięsca 3 : 2 z boiska. Rogów 5 : 3 dla Czechów.

Widzów ponad 4.000. Doskonałym sędzą był p. Rosenfeld.

Mistrzostwo kl. B.

Olsza — Podgórze 2 : 1 (1 : 1).

W zawodach tych doszło do niebywałych na naszych boiskach scen. Gracz Podgórza wśród nie dających się powtórzyć obelg, znieważył czynnie, dobrego zresztą sędziego. Nadmienić należy, że o sędziego prosiły zgodnie obie drużyny.

Zwierzyniecki — Krakowianka 2 : 0 (1 : 0).

Zasłużone zwycięstwo dobrze grającego Zwierzynieckiego.

Korona — Krowodrza 1 : 0 (!!).

Senzacja, ogólnie liczono się z łatwem zwycięstwem Krowodrzy.

CZĘSTOCHOWA.

„Racovia — „Sparta" 2 : 1 (0 : 1).

Boisko w Rakowie. Do pauzy pierwszą bramkę z karnego uzyskał Letkowski dla Sparty. W drugiej połowie gry, napad „Racovji" przeprowadza kilka pięknych ataków, uwieńczonych dwoma bramkami strzelonemi przez Kozłowskiego i Radeckiego. Sędziował dobrze: p. Słomczyński z Sosnowca.

KIELCE.

5 maja 1925.

Lechja II — KS. Autokolumna 6 : 2 (4 : 0).

9 maja 1925.

KTGS. — 4 pp. L. 1 : 3 (0 : 1).

Gra równorzędna, z groźnemi wypadami 4 pp. L. W KTSG. wyróżnili się gracze: Bzowski i Alexandrowicz, zaś w 4 pp. L. kap. Kowalówka, Krupa i bramkarz. Sędzia p. Barga.

10 maja 1925.

KTGS. — KS. Autokolumna 9 : 1 (4 : 1).

TRZEBINIA.

KS. Trzebinia I. — KS. Sparta I. (Kraków) 2:1 (1:0).

TARNÓW.

9 maja 1925.

Jutrzenka — Samson II.-Zorza komb. 4 : 1 (3 : 0).

Ponieważ ŻKS. Liban w Bochni nie przyjechał do Jutrzenki na zawody o mistrz. kl. C., co pociągnie za sobą walk-over, zebrano naprędce obecnych na boisku 7-u graczy ze Samsonu II i 4-ch z Zorzy i tak skombinowany garnitur przeciwstawiono Jutrzence, która odniosła nad marnie skleconą drużyną pewne zwycięstwo. Na uwagę zasługuje z całego meczu tylko wykluczenie lewego łącznika „teamu" Fasta, piastującego godność sekretarza podokręgu. Sędzia p. Seichter pokazał, że i takich potentatów się nie ulęknie.

Jutrzenka II — Zorza II 0 : 0.

10 maja 1925.

Metal — Bochnia 6 : 1 (3 : 0).

Mistrzostwo kl. B. podokr. tarnowskiego.

Metal w pewnym stylu zabezpieczył sobie oba punkty, grą swą pretenduje słusznie na drugie miejsce, które mu się też niechybnie dostanie. System murowania Bochni, doprowadzony na zawodach z Tarnovią do perfekcji, obecnie haniebnie zawiódł, a pół tuzina bramek, wraz ze stosunkiem rogów 11 : 1 aż nadto wyraziście świadczy o wysokiej przewadze Metalu. Sędziował p. Soldinger, słabo.

Metal II — Zorza 2 : 2 (2 : 2).

Materjał Metalu jest surowy, lecz wyśmienity. Zorza w mocno osłabionym składzie. Sędzia p. Landau.

Tarnovia — Cracovia II 1 : 0 (1 : 0).

Bramkę dla Tarnovii strzelił Nowak, następnie utrącony i słabo zastąpiony przez rezerwowego. Przewaga Tarnovii nigdy prawie nie ustawała. Sędzia p. Jortner.

DĘBICA.

Bar Kochba (Rzeszów) — Wisłoka 1 : 1 (0 : 1).

POZNAŃ.

10 maja 1925.

W tygodniu ostatnim mamy do zanotowania trzy spotkania towarzyskie: Unji z drużyną 58 pp. oraz Warty z Berlińskim Unionem — drużyny znanej bliżej już z poprzednich występów w Poznaniu.

Unja — 58 pp. 4 : 0 (1 : 0).

Boisko Unji.

Gospodarze stają z licznemi rezerwami, a także wojskowi występują bez Częstochowskiego i Grześkowiaka. Pierwsza połowa upływa pod lekką przewagą Unji zaznaczoną jedyną bramką uzyskaną przez Kobielę. Połowa druga daje Unji lepszą stronę boiska, ona też stale atakuje bramkę wojskowych. 58 pp. z trudem zdobywa się na jakąś planową akcję, ataki pewnie unicestwia obrona gospodarzy. Drugą bramkę z odległości 25 m. uzyskuje Szepe: bramkę tę winien był bramkarz bezwzględnie obronić. Trzecia bramka pada po kombinacji środkowej trójki ataku — przez Rydzyńskiego, a czwarta podobnie przez Szepego. Drużyna Unji mimo rezerw grała zwłaszcza kombinacyjnie dobrze, mimo że nie wyzyskała szeregu szans. 58 pp. musi wiele pracować nad sobą by w mistrzostwach swego korpusu stać się groźnym. Widzów niewiele.

Warta — Union 92 Berlin 0 : 3 (0 : 0) i 4 : 2 (2 : 2).

Podczas ostatniego pobytu w Poznaniu Union zapisał się doskonale w pamięci tutejszego świata sportowego swą żywą, nadzwyczaj precyzyjną i fair grą — pokonywując dość łatwo Wartę 9 : 1. Dzisiaj nie możemy nic nadzwyczajnego o drużynie gości powiedzieć — w szczególności pochlebnego. Jednym słowem nie jest to drużyna ta, którą widzieliśmy w zeszłym roku w Poznaniu. Faktem jest, że Union stoi w obecnym sezonie na jednym z ostatnich miejsc w Oberlidze. Warta natomiast nie wiele gra lepiej, niż w roku ubiegłym. Zainteresowanie zawodami żywe..

W pierwszym dniu wystąpiła Warta w pełnym składzie za wyjątkiem Kosickiego — Niemcy również w garniturze najlepszym. Pierwsze pociągnięcia już zdradzają, że gra nie zapowiada się ciekawie — toczy się prawie na równi raz to z przewagą jednej, to znowu drugiej strony i wynik bezbramkowy jest właściwym wykładnikiem sił. Po zmianie goście obejmują szalone tempo — co niezupełnie wytrzymują gospodarze i ulegają 3 : 0 twardym Berlińczykom. Rzut karny przeciw Warcie broni przytomnie Funtowicz. Publiczności niewiele. Sędziował p. Mallow, z którego jak zawsze widownia na trybunie Warty nie była zadowolona.

Drugi dzień miał przynieść nareszcie rewanż za poniesione porażki, co było właściwym celem sprowadzenia Unionu: stało się też tak, jak pragnęła publiczność — Warta wygrała, coprawda po zaciętej, ale nie pięknej walce — 4 : 2 zupełnie zasłużenie. Do 15 minuty trwa mordercze tempo, zainicjowane przez miejscowych, które potem słabnie i gra przy stanie 2 : 2 toczy się prawie za nudno. Gracze tak jednej jak i drugiej strony niepotrzebnie zbyt długo bawią się piłką. Szanse Warty są wielkie, ale atak Warty nie stał na wysokości zadania, a obrona gości też nie próżnowała. Zmiana. Teraz ma paść rozstrzygnięcie, kto będzie zwycięscą: pomoc Warty z Kosickim na czele, grającym w tym dniu najlepiej ze swoich i przytem bardzo fair, walnie przyczyniła się do wygranej. Zwycieską bramkę uzyskuje Niziński, a podwyższa wynik do czterech po pięknym przeboju Staliński. Silne natarcia gości, celem polepszenia wyniku, stają się bezcelowe, gdyż sędzia p. kapitan Baran kończy zwody. Publiczności z górą 1.500.

TORUŃ.

10 maja 1925.

TKS. — Polonja 2 : 0 (2 : 0).

Zawody te należały do jednych z najciekawszych w tym sezonie. Polonia wystąpiła w składzie: Gross; Bułanow, Czajkowski: Mazurkiewicz, Jelski, Krotkierski: Jagłowski, Tupalski, Loth J., Tennenbaum, Krygier. TKS. w swym najlepszym składzie. Rozpoczyna grę TKS. i już w kilka minut oddany piękny strzał w róg broni robinsonadą Gross. Znaczna przewaga gospodarzy, przeprowadzony atak — bomba, którą wspaniale broni Gross. Polonja oszołomiona; TKS. gniecie niemiłosiernie. W 13 min. przebój Lotha broni przytomnie i z poświęceniem bramkarz gospodarzy. Szereg wypadów i strzałów TKS-u broni pewnie doskonały Gross. W 32 min. foul Czajkowskiego na polu karnem — jedenastka i pięknie strzelony gol (Wilewski) — niemilknące brawa nagradzają pracujących doskonale graczy TKS-u. W 38 min. Wilewski strzela, zdobywając drugi i ostatni punkt dla swych barw. Po pauzie gra się wyrównała i Polonia zagraża często bramce gospodarzy — doskonale grająca jednak obrona niedopuszcza do strzału. Szereg obustronnych ataków kończy sę na obronie gospodarzy i z drugiej strony w rękach Grossa. Gra interesująca utrzymana w doskonałym tempie do końca zawodów. Z Polonji na wyróżnienie zasługują Gross i Bułanow. Loth „sam" w ataku obstawiony niemógł się ruszyć, reszta na poziomie dobrej B-klasy. Natomiast TKS. pokazał grę pełną ambicji, przewyższał mistrza stolicy tak startem do piłki jak i techniką. Na wyróżnienie zasługuje obrona, prawa strona ataku i środkowy pomocnik. Sędzia p. Hanke dobry. Publiczności około 2.000.

Przedmecz:

TKS. II — Bałtyk II. 2 : 0 (0 : 0).

Znaczna przewaga TKS-u II.

Wyścigi motocyklistów w Poznaniu urządzone przez oddz. mot. T. S. „Unja"







1) Start maszyn do 350 ccm. 2) Turkiewicz na wirażu. 3) Zwycięzca z I-go biegu maszyn do 350 ccm Turkiewicz-Unja,

Z KRAJU I ZAGRANICY

PIŁKA NOŻNA.

Z napięciem oczekuje polski świat piłkarski naszych *spotkań międzynarodowych*. Z niebywałem zaciekawieniem oczekuje się ogłoszenia składu drużyny polskiej. Kapitan związkowy p. Tadeusz Kuchar ma niełatwe zadanie. Rozchodzi się o poprawienie mocno nadwyrężonej reputacji polskiego futbalu. Ufajmy, że nowy kapitan będzie miał szczęśliwszą rękę wobec znanej i uznanej wiedzy i bezstronności możemy mieć nadzieję, że nie powtórzą się rezultaty ubiegłego roku. Oficjalnie podał kapitan do wiadomości Zarządu PZPN., że w rachubę bierze następujących graczy: Görlitz. Winnieki. Cyl. Frye. Gintel. Olearczyk. Spojda. Chruściński. Hanke, Gieras. Wacek Kuchar. Szperling Przybysz. Reyman I. Batsch. Adamek. Szabakiewicz. Dr. Garbień. Czulak. Definitywny wybór ma zapaść w dniach najbliższych.



Artur Szmydt zwyciężył obecnie w biegu 1.200 m urządzonym przez S. S. „Union" Łódź, na torze w Helenowie.



Zwycięzca z II-go biegu maszyn do 600 ccm Koszczyński Pozn. Tow. Cykl. i Mot.

Dzień PZPN. poczyna być anachronizmem. Finansowo „opłaca" się jeszcze Kraków i może Lwów. Gdzieindziej zwłaszcza na prowincji deficyty. A sportowo? Lepiej nie mówić. W Krakowie np. w dwu meczach 2, policzki do zera. Możeby lepiej nie rozdmuchiwać drzemiących namiętności. Czyż Wydziały Gier i Dyscypliny i bez 3 maja mają może za mało roboty.

* * *

Po zaciętych przeszło ośmiomiesięcznych walkach, od września u. b., zakończyła się *wreszcie liga angielska*. Jak i w ubiegłym roku mistrzostwo przypadło w udziale klubowi Huddersfield Town. Tylko dwa punkty dzielą go od drugiego Westbromwich Albion. Od dłuższego czasu było już jasne, że tylko te dwie drużyny wchodzą poważne w rachubę. Brakło więc też walkom końcowym specjalnego bodźca, któryby wzbudził znaczniejsze zainteresowanie. Odznaczające się szczególną zaciętością mecze dwu ostatnich w tabeli klubów, które za wszelką cenę starają się uniknąć „katastrofy", t. j. spadku do II-ej klasy w roku bieżącym straciły swe zwyczajne cechy. Od szeregu miesięcy było już wiadomo, że Preston North End i Nottingham Forest są „skazane" na wyeliminowanie z I-ej klasy. W ugrupowaniu tabeli uderza, że wytrawny Everton spadł na trzecie od końca miejsce. Największą zaś niespodzianką była słaba forma słynnego klubu Aston Villa, który zdołał utrzymać się na 22 klubów, zaledwie na 16 miejscu.

Niesłychanie zacięte były walki końcowe w II-ej lidze. Dwaj pierwsi wstępują do klasy pierwszej, otwiera się im droga... do zysków i pieniędzy. Nic też dziwnego, że każdy mający choćby okruch szansy powodzenia, do każdego meczu staje z mocnem postanowieniem, zejścia z boiska tylko jako zwycięsca. Obecnie trzy kluby miały widoki zdobycia I-ej klasy. Prowadzącemu przez ostatnie pół roku Derby County zabrakło w ostatnich chwilach pary. Szczęście uśmiechnęło się Leicester City (I) i weteranowi walk I-ej ligi Manchester United, który po dwuletniem pobycie w II-ej klasie, powrócił między dawnych towarzyszów.

Jako rzecz charakterystyczną dodać należy, że uczestnicy finału o puhar figurują na 13. Cardiff i Sheffield 14 miejscu.

* * *

W Niemczech ma się sezon ku końcowi. Mistrzowie okręgowi są ustaleni, rozpoczęły się końcowe rozgrywki, do których stanęło 16 drużyn. Poza bowiem mistrzami z każdego okręgu, zależnie od jego siły, dopuszczony jest klub znajdujący się na drugiem wzgl. trzeciem miejscu. Spotkania między reprezentantami okręgów odbywają się systemem puharowym t. j. przegrywający odpada. W tym tkwi także i słaby punkt systemu, który nie znajduje uznania, ani w kołach, ani w prasie sportowej. Już pierwsze mecze nie odbyły się bez olbrzymich niespodzianek. I tak, mistrz poł. Niemiec V. f. R. z Mannheim przegrał z trzecim klubem niemiec zach. Turn z Düsseldorfu. Były mistrz Niemiec Hamburger S. V. przegrał z trzecim klubem połud. Niemiec Frankfurter S. V. V. f. B. z Lipska przegrał z wrocławskim Sportklubem. Do dalszych zawodów uprawnione są przeto: F. C. Nürnberg, przypuszczalnie także i w tym roku mistrz Niemiec, Frankfurter S. V., Altona, Hertha z Berlina, Sportclub z Wrocławia, Spielverein z Duisburga, Schwarz-Weiss z Essen i Turn z Düsseldorfu. Następna kolejka 17 maja.

* * *

W Austrji główną uwagę zwróciły zawody międzypaństwowe z Węgrami. Ulewny deszcz w niedzielę 3 maja skłonił zarządy związków do przeniesienia zawodów na wtorek 5 maja. Mimo dnia powszedniego zebrało się na Hohe Warte 45.000 widzów. Sama gra, jak to przeważnie zresztą bywa przyniosła ogromne rozczarowanie. Liczono się ogólnie z łatwem zwycięstwem Austrji. Tymczasem przebieg zawodów, wcale zresztą niski, wykazał, że drużyna węgierska nie ustępowała wcale Austrjakom, których zwycięstwo mo-





Pogoń—Czarni 2:2. 1) Atak Czarnych na bramkę Pogoni. 2) Drapała z Czarnych strzela drugą bramkę: Mietek Kuchar puszcza między rękami.

Fot. Kryjak



Wawel—Makkabi 1:1. Fot. Periy



W jakich warunkach rozgrywano mecze ostatniej niedzieli. Rübelt

że było zasłużone, ale niepewne aż do ostatnich minut. Austrja wystąpiła w składzie: Aigner; Blum, Rainer; Nietsch, Resch, Kurz; Fischer, Gschweidl, Haftl, Häusler, Cutti. Barwy węgierskie reprezentowali: Fischer; Fogl II i III; Fuhrmann, Weber, Blum; Jenny, Kohout, Orth, Takacs, Kruczler. Węgrzy uzyskali pierwsi bramkę, strzelił ją Takacs. Do pauzy zdołali Austrjacy wyrównać i strzelić drugą bramkę. Na cztery minuty przed końcem gry po wykluczeniu Fogla III za brutalną grę ustalono rezultat 3:1 dla Austrji. Z drużyny austrjackiej grały doskonale oba skrzydła, zwłaszcza Fischer i trójka obrony. Pomoc i środek ataku słaby: W drużynie węgierskiej grał jak zwykle doskonale Orth i coraz lepszy Takacs, oraz bracia Foglowie niepotrzebnie uciekający się do brutalności, za co też publiczność sprawiła im kocią muzykę. Sędziował Cejnar z Pragi, który jednak nie zdołał utemperować Węgrów.

W mistrzostwie, które wlecze się i dlatego nie budzi należytego zainteresowania prowadzi Hakoah. Szanse zdobycia mistrzostwa mają jednak jeszcze Amatorzy, Vienna i Rapid.

Z wydarzeń międzynarodowych zasługują na uwagę mecze Amatorzy — Slavia 5:3. Gdyby z dotychczasowych spotkań należało wnioskować o stosunku klasy praskiej i wiedeńskiej, to musiałoby się uznać wyższość Wiedeńczyków, gdyż dotychczas żadna drużyna praska nie mogła uzyskać zwycięstwa na gruncie wiedeńskim.

* * *

Ale także i *w Czechach*, a więc w Pradze wiedeńczycy wychodzą nieszczególnie. Ostatnio przegrał WAC. ze Spartą w takim samym stosunku, w jakim na krótko przedtem wygrał z nią w Wiedniu t. j. 2:4. Ina rzecz, że o sędziach praskich, zwłaszcza w spotkaniach międzynarodowych możnaby wiele napisać. Bramki z rzutów karnych i pozycji spalonych, to stały temat narzekań drużyn goszczących w Pradze.

W mistrzostwie Czech prowadzi na razie Slavia, która w pięciu meczach zdobyła 9 punktów. Na drugiem miejscu jest Victoria Žižkov, która straciła w 3-ch grach 2 punkty, potem DFC., który stracił 3 punkty. Sparta nie straciła dotychczas żadnego punktu, ale rozegrała dopiero 1 mecz.

Olbrzymie zainteresowanie budzą mecze Polska—Czechy i Austrja — Czechy, które odbędą się z okazji kongresu F. I. F. A. w dniach 23 i 24 maja.

* * *

Francja miała dwa ważne wydarzenia. Finał puharu w „association" i finał mistrzostw w rugby.

Tak pierwsze jak i drugie nierozstrzygnięte, nawet po przedłużeniu. W piłce okrągłej stanęły do finału drużyny Sport Generaux i F. C. Rouen. Zawodom w stadjonie Colombes przyglądało się 20.000 widzów, a więc jak na Francję ogromna liczba. 2.000 osób przyjechało osobnymi pociągami z Rouen.



K. S. Rożdzień—Szopienice G. Śl.



Wawel—Makkabi 1:1 Fot. Periy



III-ci doroczny bieg kolarski Stadjonu. Grupa czołowa Fot. Weinthal



Przed meczem Austrja-Węgry 3:1. Od lewej: sędzia Cejnar (Praga), Nietsch (kap. austr.), Blum (kpt. węg.) Rübelt

Finał piłki owalnej odbył się w Tuluzie. Do rozgrywki zakwalifikowały się l'Union Sportive z Perpignan i l'Associaton Sportive z Carcasonne. Grano bardzo marnie. Następny mecz odbędzie się w Narbonne.

* * *

W Hiszpanji rozpoczynają się półfinały. Z mistrzów okręgów uprawnieni są do udziału Arenas (Guecho), F. C. Barcelona, A. C. Madrid i Celta z Vigo. Kto zdobędzie mistrzostwo trudno przewidzieć, trzeba się bowiem liczyć z typowo hiszpańskimi warunkami, a te są dla niewtajemniczonych zupełnie nieuchwytne.

* * *

Rumunja — Turcja 2:1.

Turcy mieli rozegrać z Rumunami w Bukareszcie dwa mecze t. j. 1 i 3 maja. Pomimo słabego składu mieli Rumuni w pierwszy dzień olbrzymią przewagę i zwyciężyli 2:1. Wynik jednak nie wykazuje należycie stosunku sił, lepiej widoczny w zestawieniu rzutów z rogu. Cornerów było bowiem 13:1 dla Rumunji.

SZERMIERKA

Wielkie zawody szermiercze odbywają się w ciągu maja we Wiedniu. Zgłoszenia nadchodzą ze wszystkich stron. Podobno i polscy szermierze mają wziąść udział w zawodach. Kongres Związku międzynarodowego odbył się ostatnio w Hadze. Zlikwidowano ostatecznie zatargi poolimpijskie. dyskwalifikując Pulittiego na półtora roku i udzielając nagany kpt. Canova. Znanym powszechnie jest fakt obrazy sędziego węgierskiego Kovacsa przez Pulittiego w Paryżu na tle nieporozumień o sędziowanie przez tego ostatniego. Następstwem był pojedynek. Obecnie cała sprawa znalazła epilog na posiedzeniu Związku. Nie wiemy czy PZS. wziął udział w tym kongresie?

TURYSTYKA.

Zasada Anglików, by do wypraw na Everest dopuszczać tylko Anglików, zaczyna wydawać owoce. Mianowicie Niemcy organizują również wyprawę, która już w połowie lipca wyrusza z Bombaju. A więc wyścig z Anglikami. Wyprawę niemiecką organizuje i prowadzi Pulsator v. Peiser. Ma on zamiar wziąć przewodników tyrolskich. Wyprawa więc będzie czysto niemiecką i ma prawdopodobnie na celu, przypomnienie światu o wyższości i hegemonji niemieckich alpinistów i wspinaczy.

Peiser obrał drogę zupełnie odmienną niż Anglicy. Nie przez Tybet, tylko przez Nepal, a następnie przez przełęcz Popti-La do doliny Khartu. Podstawa operacyjna znajdować się ma na wys. 6.400 m. mniej więcej w okolicy starego angielskiego obozu nr. III.

Niewiadomo jednakże, co z tego wszystkiego wyniknie, albowiem Anglicy mogą Niemców nie wpuścić wogóle na terytorjum indyjskie.



Podkom. Michał Wasilko, prezes ruchliwego Policyjnego Klubu Sportowego Katowice.

TENNIS.

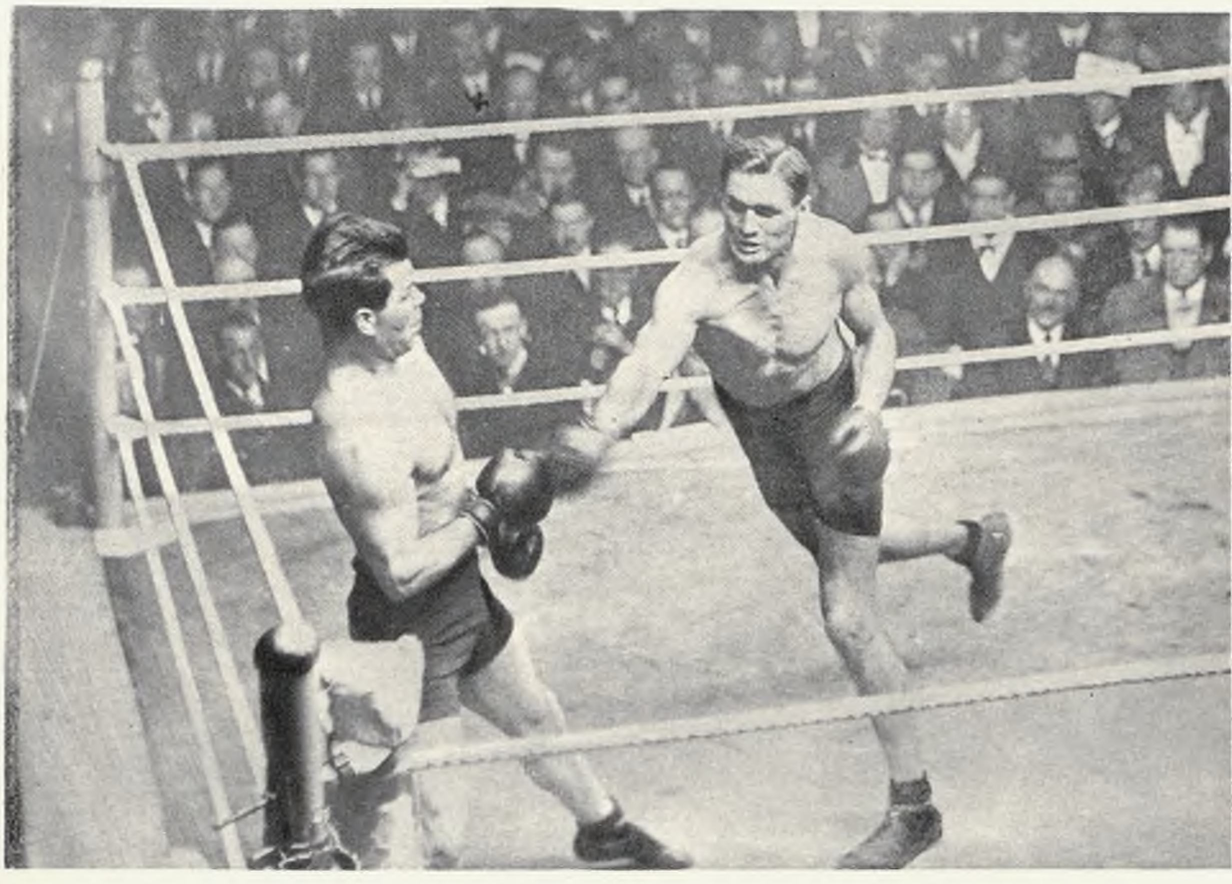
Turniej kwalifikacyjny dla drużyny polskiej mającej grać z Anglją w pierwszem kole o puhar Davisa odbyły się w Warszawie, na placach WLTK. Mimo niestawania Kowalewskich i Kleinadla bardzo ciekawe walki najlepszych tennisistów polskich. Rezultaty: w pierwszem kole: Emchowicz Warszawa — dr. Darski Gdańsk w. o., Kuchar Lwów — Stadtlaender Łódź 6:2, 6:2, 6:2, Stolarow Łódź — Potuczek Kraków 6:4, 6:2, 6:3, Foerster Poznań — Drewnowski Warszawa 6:1. 6:0, 9:9, 6:3, Szwede Kraków — Marczewski Warszawa 6:3, 5:7, 6:0, 6:4, Szczerbiński Warszawa — Tarnowski Warszawa w. o., Zawisza Warszawa — Stahl Lwów 6:3, 4:6, 6:4, 1:6, 6:1, Bergson Warszawa — Potulicki Warszawa w. o., drugie koło: Kuchar — Emchowicz 6:3, 6:3, 6:3, Szwede — Szczerbiński 3:6, 6:2, 6:4, 6:1, Bergson — Zawisza 6:0, 6:2, 6:1, półfinały: Foerster — Kuchar 6:1, 6:3, 6:3, Szwede — Bergson 6:0, 6:2, 6:1, finale między Szwedem a Feorsterem wstrzymano przy stanie 6:4, 6:8, 6:1, dla Foerstera.

BOKS.

Jak wiadomo policja wiedeńska zakazała publicznego urządzania meczów bokserskich. Wobec tego wielu zawodowych bokserów austrjackich, zostało bez chleba. Nie zastanawiając się wiele, przeszli do innej „branży“ mającej obecnie największe powodzenie, t. j. do piłki nożnej i zgłosili przystąpienie do W. A. F. Ponieważ grywali oni zawsze we futbal, więc spodziewają się, że po krótkim treningu, dojdą do wymaganej formy.

„Idrottsbladet“ uważa za najlepszych bokserów Europy, następujących dziesięciu: Carpentier, Phil Scot, Harry Persson, Van der Veer, Erminio Spalla, Breitensträter, Paolino, Samson Körner, Humbeeck.

Dempsey, który przyjeżdża do Europy, otrzymał z Berlina propozycję walczenia z którymś z bokserów europejskich. Za tą walkę otrzyma 150.000 dol.



Phil Scott (mistrz ang. ciężkiej wagi) bije na punkty Toma Berry, mistrza marynarki ang.
Transatlantic



Jack Stanley bije knock out bombardiera Wellsa w trzeciej rundzie. Transatlantic

AUTOMOBILIZM

Slynne wyścigi automobilowe o nagrody ufundowane przez słynnego sporstmana włoskiego Cav. Florio, odbyły się w ubiegłą niedzielę po raz ostatni. Terenem jest na Sycylji, droga okrężna opodal Palermo słynna z zakrętów i trudności. Zawody odbywają się w dwu konkurencjach Coppa i Targa Florio. Pierwsza na przestrzeni 540, druga 432 km. Zwyciężyli w Targa Florio: Constantino na Bugatti w czasie 7 godz. 32:27 w Coppa Florio Boillot na Peugeot 6 godz. 04:22.

Krakowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 5.

z posiedzenia w dniu 28 kwietnia 1925 r.

1. *Przyjęcie nowych klubów.* Przyjęto ŻTGS. Hakoah w Będzinie na członka zwyczajnego.

2. *Opłaty.* Przypomina się po raz drugi wszystkim klubom, które winne są do KOZLA. kwoty tytułem należytości za żetony dla zawodników za rok 1923 (Cracovia, Makkabi i BBSV.), za karty zgłoszeń dla zawodników, wkładki roczne, by takowe bezwłocznie wpłaciły na rk. KOZLA. w Domu Bankowym H. Ripper i Ska, Rynek Główny 17, konto PKO. 404.490. — pod rygorem kar przewidzianych w regulaminie KOZLA. i statucie PZLA.

4. Zawiadamia się kluby, że wyszło oficjalne wydanie PZLA. p. t. *„Lekka atletyka, zawierające statut F. I. A. A., PZLA., regulamin i przepisy PZLA“*, obowiązujące tow. i kluby należące do PZLA. i obowiązujące przy egzaminie sędziowskim dla kandydatów na sędziów 1-a. Zbiorowe zamówienia z klubów, przesyłać należy do skarbnika KOZLA. Z. Szembeka, Dom Bankowy H. Ripper i Ska, Rynek Główny 17. przy równoczesnem wpłaceniu na rk. KOZLA. po 1.50 zł. za egzemplarz. Zamówienia bez równoczesnej wpłaty, nie będą uwzględniane.

PŁYWANIE

W trzech miejscach kuli ziemskiej zabrano się do rekordów. Przedewszystkiem na drugiej półkuli. W Australji i Stanach Zjednoczonych mistrzostwa. Amerykańscy pływacy tu i tam w pierwszej linji. Sam Kahanamoku zdobywa mistrzostwa Australji na 200 y w czasie 2:27, 6. Także i Mariechen Wehsclau przeniosła się na południe i wzięła w doskonałym stylu 440 y dla pań w czasie 6:11, 8. Pozatem „miejscowi“ obsadzili inne miejsca, chociaż boy Charlton nie stawał. Czasy świetne: 440 y Griess w 5:37,8, 880 y Christie w 11:38, 100 y na plecach Kirklans 1:14,6 220 y na plecach Soussari 3:04, 2, 440 y Soussari 6:48, 8, skoki Eve.

Ciekawem jest, że Charlton nie mógł stawać, ponieważ zbyt jest zajęty nadrabianiem na uniwersytecie czasu straconego przez udział w Olimpiadzie.

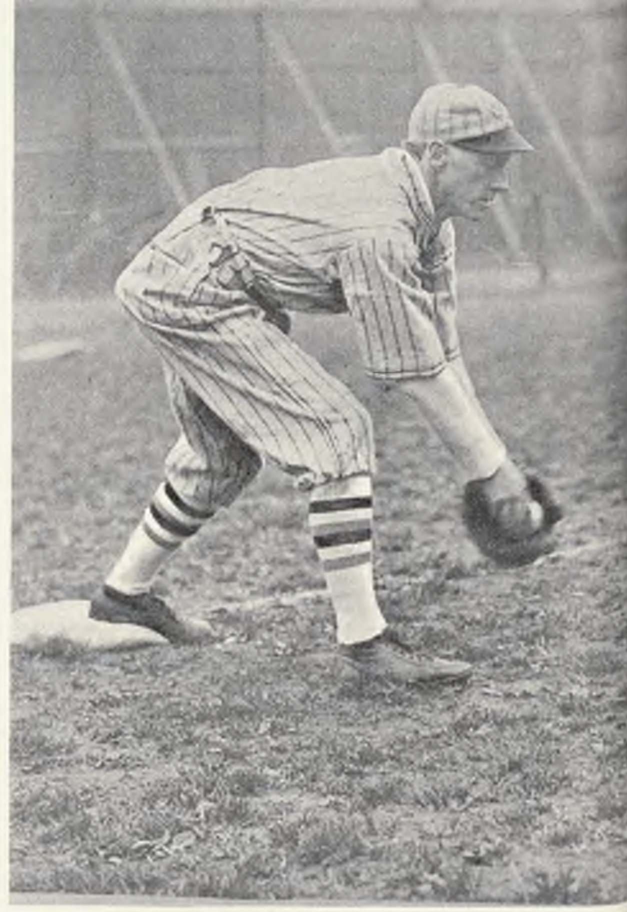
W San Francisko mistrzostwa Stanów. 50 y i 100 y naturalnie Weismueller w czasie 52,2 i 23,4 oba rekordy. 200 y, Spence 2:51,8, wyrównany rekord światowy, 220 y w stylu dowolnym bierze Arne Borg w czasie 2:18,4 ale już na 300 m musi uledz Spencemu, który stawia nowy rekord światowy w czasie 3:55,4.

Wreszcie u nas w Europie. Niemcy i Szwedzi są najczynniejsi, a przedewszystkiem słynny Rademacher. W Bochum na meetingu klubu Blau-weiss stawia na 200 m. czas 2:36,9 (styl dowolny) w Stockholmie pływa 200 m. na piersiach w czasie 2:50, 4, wyrównując swój własny rekord postawiony w Lipsku, 100 m. na tym meetingu wziął Trolle 1:02,8.



Zawody w chodzie na ulicach Berlina w dniu 3-go maja Sennecke





„Baseball“ najpopularniejsza gra Ameryki, przyjmuje się obecnie także w Anglji, propagowana przez studentów amerykańskich, bawiących na studjach na uniwersytetach angielskich.

Sport & General

GOAL



POWIESC SPORTOWA SIDNEY HORLER'A

Przekład z angielskiego — Przedruk wzbroniony

— Co pan tam ma? — spytał Hollister. Jego ton brzmiał teraz troszkę mniej twardo.

— Moje referencje — odpowiedział Marr z uśmiechem.

— Referencje? — Głos managera odzyskał znów swą szorstkość.

— Tak jest, moje trzewiki do gry, to są najlepsze referencje, jakie mogłem wziąć ze sobą. — Poczucie, że w tym pojedynku pytań i odpowiedzi dotrzymuje przeciwnikowi placu, napełniało Marra gorącą satysfakcją. Pokonał pierwszą obawę i przekonał się o prawdziwości starej zasady, że sukces w życiu zależy w wysokim stopniu od tego, by umieć się dobrze zainscenizować.

Znów usłyszał chichot zamiast odpowiedzi, ale już mniej żywy, niż za pierwszym razem.

— Pan jesteś amatorem. To ma pan na czole wypisane — rzekł Hollister. — Gdy sobie wyszukuję młodych, to niechętnie wdaje się z amatorami, a z paniczami już najmniej. Nigdy nie można na nich liczyć, a najmniej wówczas, gdy ich najbardziej potrzeba. Nie stosują się też nabożnie do treningu, a powiedzieć im słowo prawdy, to zabierają manatki i — szukaj wiatru w polu. Oho, niejeden manager piłkarski posiwiał od trosk, jakie mu sprawiają amatorzy, których mu dyrekcja do drużyny wstawiła. Przypominam sobie — przed laty — byłem wtedy jeszcze asystentem Roberta Morissona w klubie Clayton Athletic — straciliśmy przez jednego z takich panów mistrzostwo. Zanim do nas przyszedł, był facet prawym łącznikiem w drużynie „Occasional“, był też swego czasu wcale przydatnym napastnikiem. Gdy zamieszkał w naszem mieście latali za nim nasi dyrektorzy, jak zgraja lichwiarzy za jedynakiem miljardera. Mieliśmy wtenczas wspaniałą drużynę i wyścigi o mistrzostwo szły o długość nosa. Wtem djabeł naniósł naszym dyrektorom tego gagatka i wstawili go jako prawego łącznika.

To kosztowało nas ligę. Pan „amator“ zajechał elegancko własnem autem, no i w pierwszym kwandransie dałoby mu chyba trzęsienie ziemi radę. Ale potem... mój Boże!... resztę meczu graliśmy tylko w 10 chłopa i przegrali 2 do 1. Gdyby Easp, nasz stary prawy łącznik był grał, mecz byłby nasz!

— Opowiadam panu to wszystko — ciągnął Hollister dalej, — abyś pan wiedział, że niezbyt cenię amatorów. Zawsze ma się z nimi jakieś trudności, przynajmniej ja mam takie doświadczenie. Tych piłkarzy z amatorstwa niech djabli wezmą! Jeśli ktoś gra w piłkę, to musi się oddać temu duszą i ciałem i cały czas swój temu poświęcić!

Nie musiał czekać długo na odpowiedz. Marr zapytał: — Chce pan zrobić ze mną próbę, czy nie?

— Hm, niech tam! Jeśli pan tak dobrze gra w piłkę, jak pan gada, to się pan postawi! Chodź pan! — Wyprowadził gościa z budynku i poszedł żużlem wysypaną aleją do szatni. Kopnięciem nogi otworzył drzwiczki i wszedł.

Marr, który szedł tuż za nim, wstąpił po raz pierwszy w przestronne ubikacje, które współczesny zawodowy klub piłkarski stawia swym graczom do dyspozycji. Przeszli kolejno rząd pokoi, pokój bilardowy, czytelnię, łazienkę, halę gimnastyczną. Wreszcie weszli do sali większej niż poprzednie. Zastali właśnie grono graczy, zajętych wkładaniem stroju sportowego, który każdy z nich wyjmował z osobnej, do niego należącej szafki.

— Sage! — zawołał manager. Zawołany, ubrany w sweter dziwnego koloru, podniósł wzrok. Wejrzenie wesołe, prawie dziecinne, kojarzyło się u niego ciekawie z oryginalnymi ruchami boksera. Przerwał robotę — właśnie masował komuś nogę — i podszedł bliżej.

Na Marra spojrzał z przyjaznym grymasem, czem zaskarbił sobie u niego ogromną sympatję, mimo swój wygląd niezgrabny i prawie zastraszający.

— Słucham szefa — powiedział.

— Te chłopaki przychodzą mi zapóźno. — rzekł Holliser ostro. — Inni są już od jakich dwudziestu minut na polu.

— Ano tak! — zauważył trener. — to nasze nowe rekruty, tych nie utrzyma, tak palą się do piłki. Zawsze tak na początku; jak będą starsi, to i tak nie wyjdą wpierw, póki nie muszą. Ale to dobre chłopaki, jeden w drugiego, na żadnego nic powiedzieć nie mogę! Bo jak przyjdzie naprawdę okazja — przecie pan wie — to tylko te młodziki co zdziałają. To musi pan uwzględnić, panie szefie, choć ta i który o pięć minut zapóźno przyjdzie. — Mówiąc to mrugał przyjaźnie na Marra, który nie mógł wstrzymać uśmiechu.

Twarz managera nabrała zaciętego wyrazu.

— Co, tylko te młodziki coś zdziałają? — powtórzył ironicznym tonem słowa trenera, a potem dodał z dziwną nagłą miękkością w głosie: — Może i dobrze, że są jeszcze u nas ludzie, którzy w tę drużynę wierzą. Ale ty wierzysz we wszystko przecie, tyś jeden z tych, co nie wymrą.

Marr zauważył ze zdziwieniem, że trener zamiast czuć się tymi słowami dotknięty, wziął je za komplement.

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie — Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P.K.O. 405 032 — Redaktor odpowiedzialny Dr Wacław Wojakowski

Cena 50 groszy — kwartalnie 5 zł. — półrocznie 9 zł.